Nr. 144. We Lwowie Sroda 25. dnia Czerwca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
półrocznie	9 „	— „
rocznie	18 „	— „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	— ct.
kwartalnie	6 „	— „
półrocznie	12 „	— „
rocznie	24 „	— „

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dz. Pol.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Ruch wyborczy.

Już tylko sześć dni dzieli nas od wyborów, a są jeszcze okręgi, w których jeszcze ostatecznie nie zgodzono się na kandydata! Komitet centralny przyspiesza akcję według sił. W jedne powiaty wysyła delegatów — w innych mianuje na miejscu bezstronnych ludzi delegatami swymi, którzy w rodzaju sądu polubownego mają rozstrzygać pomiędzy kandydatami. Najtrudniejsza sprawa tam, gdzie siły i szanse kandydatów prawie się równoważą — gdzie jeden w jednym a drugi w drugim powiecie ma niewątpliwe szanse, ale na dwa lub trzy powiaty orzec trudno, który z nich szanse ma największe. Najdalej do czwartku lub piątku zapaść musi ostateczna decyzja. W tej już ostatecznej a tak bardzo poważnej chwili — raz jeszcze odzywamy się do patrjotyzmu komitetów i kandydatów, ażeby wszelkie osobiste sympatje lub niechęci, wszelkie względy miejscowe i sąsiedzkie, wszelkie ambicje i chociażby najzupełniej uprawnione aspiracje osobiste na ołtarzu dobra publicznego składając, zgodzili się na jednego kandydata i tego jednego wszelkiemi środkami popierali. Liczne są przyczyny, dla których bywaliśmy przy wyborach pobijani — z nich najważniejszą jednak brak porozumienia pomiędzy narodowymi komitetami i kandydatami, porozumienia koniecznego, chociaż — zaprzeczyć się nie da — dziwną konfiguracją okręgów wyborczych bardzo utrudnionego. Niech więc ono w tej ostatniej już chwili niewątpliwie przydzie do skutku, i na tej podstawie — iż bez względu na stronnictwa i różnice zapatrywań politycznych, ten kandydat jest najlepszy, który największe przedstawia szanse pokonania kandydata antinarodowego. Spodziewamy się, że w piątek będziemy mogli już ogłosić listę kandydatów, i że nie będziemy zmuszeni ogłaszać nazwisk tych, którzy wbrew porozumieniu na własną rękę za sobą agitują.

Komitet wykonawczy miejskiego komitetu przedwyborczego we Lwowie odbył wczoraj posiedzenie, celem ostatecznego przedstawienia kandydatów komitetowi pełnemu. Według dawnego zwyczaju balotowano — i na 20 obecnych otrzymał p. Hausner wszystkie, dr. Wolski 18 głosów. Uchwalono posiedzenie pełnego komitetu sprosić na piątek, 27. bm. godzinę 6 wieczór do sali ratuszowej. Komitet wykonawczy podzielił się na 5 sekcyj według dzielnic miasta — a do sekcyj mają się zapisywać także wszyscy członkowie pełnego komitetu. Celem podziału na sekcje jest urządzenie zgromadzeń po dzielnicach, i wykonanie agitacji, która oczywiście przy tych wyborach ma głównie na celu zapewnienie jak największego udziału wyborców w głosowaniu — skoro nie ma żadnych kontrkandydatów, przeciwko którym agitacja zwrócićby się miała.

Czytamy w *Czasie*: „Komitet centralny wyborczy dla zachodnich obwodów Galicji miał dnia 22. bm. po południu posiedzenie, na które przybyli także zamiejscowi członkowie komitetu. Na posiedzeniu tem prezes i referent komitetu przedstawili położenie rzeczy w okręgach wyborczych gmin wiejskich, odczytano sprawozdanie komitetów powiatowych, różne raporty i pisma, tyczące się wyborów w tych okręgach; przyczem zamiejscowi członkowie komitetu centralnego dawali objaśnienia co do stanu rzeczy w ich okolicy, i komitet powziął kilka postanowień w celu usunięcia pokątnych kandydatur, działających środkami demoralizującemi w okręgach gmin wiejskich. Następnie rozważano kandydatury na posłów z miast, postawione w komitetach miejscowych miejskich, lub na ogólnych zgromadzeniach wyborców miejskich, oraz kandydatury z Izby handlowej krakowskiej, a komitet centralny trzymając się zasad, wyrażonych w swej odezwie z dnia z 23. maja r. b. (i nie narzucając wyborcom tej kurji kandydatów), upoważnił swój wydział wykonawczy, aby poczynił odpowiednie kroki i wydał stosowne obwieszczenia, po przedstawieniu lub ogłoszeniu różnych kandydatów przez komitety miejskie miejscowe w miastach, które wspólnie wybierają jednego posła.

„Ponieważ zaś walne zgromadzenie wyborców w Wieliczce, odbyte dnia 21. bm. wieczorem, postawiło jednomyślnie kandydaturę dotychczasowego swego reprezentanta dr. Dunajewskiego i postanowiło popierać wybór tego znakomitego posła, zaś w mieście Białej komitet niemiecki postawił kandydaturę p. Erba, radcy ministerjalnego, przeto komitet centralny wobec takiego położenia, widząc wybór w okręgu wyborczym miast: Wieliczka-Biała-Nowy Sącz zagrożony przez postawienie kandydata nienarodowego p. Erba, postanowił polecić wyborcom w wspomnionym okręgu trzech miast wybór dr. Juljana Dunajewskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego na posła do Rady państwa."

Czy tylko ten wielki pospiech w postawieniu kandydatury na podstawie uchwały jednego tylko komitetu miejskiego, a zanim jeszcze Nowy Sącz przemówił — nie stało się w obawie, że ten okręg wyborczy jest „zagrożony" (oczywiście w znaczeniu czasu i koterji jego) przez kandydaturę dr. Wolskiego? I czy nie byłoby właściwszem, żeby komitet krakowski zamiast z góry narzucać kandydata, był się pierwiej porozumiał z komitetem nowosądeckim?

Na Szlązku polski komitet narodowy postawił z gmin wiejskich kandydaturę ks. Ignacego Swieżego, a to w myśl dawnego układu, iż raz ma być katolik, a raz ewangielik wybranym. Gdy jednak mniejszość komitetu poddać się temu nie chciała i stawia kandydaturę p. Jerzego Cienciały, dotychczasowego posła, a zachodzi obawa, że skutkiem rozbicia naszych, przejdzie kandydatura Niemca — przeto p. Cienciała ogłasza w *Gwiazdce Cieszyńskiej* odezwę, którą tu zamieszczamy jako wzór naśladowania godny, szczególniej w tej chwili, kiedy u nas w wielu jeszcze okręgach porozumienie między narodowymi kandydatami nie przyszło do skutku:

„Szanowni Ziomkowie!

„Dochodzą mnie głosy i pisma, że wyborcy stawiają i popierają kandydaturę moją do Rady państwa.

„Wdzięczny z duszy za to zaufanie, oświadczam jednak, że wobec wspólnego wroga, w ścisłym szeregu stać nam wypada; zatem proszę o oddanie głosów, którebу na mnie paść miały — kandydatowi, wskazanemu przez stronnictwo narodowe.

„W jedności siła nasza; rozdzielonym, grozi nam upadek; złączonych zaś myślą narodową — nikt nas nie zwycięży.

„Niech żyje jedność! niech żyje sprawa narodowa!

„Mistrzowice dnia 20. czerwca 1879 r.

Jerzy Cienciała,
rolnik i poseł na sejm szląski."

Brzozów 20. czerwca. W piątek odbył się w Jaćmirzu odpust — a duchowieństwo zebrane tam — interpelowało, po objedzie, pana radcę dworu Edwarda Gniewosza jako kandydata do Rady państwa z gmin wiejskich. Po długiej dyskusji, pan Gniewosz przyjął rezolucję, na mocy której zobowiązał się popierać prawa kościoła katolickiego na tradycjach polskich opartego — i tem zobowiązaniem się uzyskał obietnicę poparcia go przez księży.

Sanok 22. czerwca. Komitet przedwyborczy z większych posiadłości dla dawnego obwodu sanockiego, wzywa panów kandydatów, którzy o krzesło poselskie tego okręgu ubiegać się pragną, aby się zgłosić chcieli do podpisanego przewodniczącego komitetu.

Posiedzenie komitetu obwodowego odbędzie się w Sanoku 6. lipca rb. o godzinie 10tej przedpołudniem, a przedwyborcze zebranie równie w Sanoku w dniu wyboru o godzinie 9tej przedpołudniem w sali Rady powiatowej sanockiej.

Przewodniczący *Antoni Tyszkowski*, w Trójcy poczta Rybotycze.

Nowy Sącz 22. czerwca. Tutejszy przedwyborczy komitet miejski na posiedzeniu 22. bm. w skutek wniosku przewodniczącego powziął wszystkiemi głosami przeciw dwom (Adolfa Gutowskiego i Marcina Stubera) następującą uchwałę:

„Komitet wyborczy miasta Nowego Sącza uchwala, iż kandydaturę ck. radcy minister. Erba jako anti-narodową, środkami nieprawemi, w szczególe pieniądzmi agitowaną, wyklucza z pod wszelkiej dyskusji i odpiera ją jako napaść wymierzoną na honor naszego miasta z najżywszem oburzeniem."

„Uchwała ta ogłoszoną ma być we wszystkich dziennikach krajowych."

Kołomyja 24. czerwca. *(Tel.)* W przepełnionej synagodze miał wczoraj dr. Emil Byk mowę kandydacką przyjętą nieustannemi oklaskami, zgromadzenie przyjęło jednogłośnie kandydaturę dr. Byka.

Korespondencje.

Płock dnia 20. czerwca.

(*) Wezwaniu bym pisywał do Was najchętniej czynię zadość — i zaczynam dzisiaj — po czem w skutek wyjazdu ztąd w podróż nastąpi pewna przerwa. Potrzebę łączności naszej uznajemy zupełnie, a pokuszeniom do przymierza lub paktowania z gnębicielami narodowości polskiej nie ulegamy, albowiem ohydne byłyby targi cierpieniami ojczyzny. Milczenie nasze niech znajdzie wytłumaczenie nie w niechęci, ale w położeniu nieprzyjaźnem zamiarowi, a zabójczem dla myśli. Umysł człowieka w długiej niewoli dochodzi do pewnego stanu fizjologicznej bezwładzy. Nabiera się wstrętu do myślenia o dolegliwości, ot po prostu: człowiek radby zapomnieć o biedzie. Ile to ofiar polskich nie gnębiono w cytadeli, a opisów o niej stosunkowo mamy mało. Inteligentni więźniowie Spilbergu, Munkaczu, Bastylli, Botany-Bay, Kufsteinu, Hausvogtei itp. grobów dla myślicieli, pozostają przy używaniu władz umysłowych o tyle, że opisywać mogą katownie. Pod ręką rosyjskich oprawców wyjątkowo tylko umysł wyższy ocaleje. Wychodzą bądź tacy, których długą męką pozbawiono rozumu, bądź też tacy, którzy wspomnienia okropności więziennej i nieludzkich męczarni radzi zapomnieć na zawsze. Człowiek ze wstrętem uchyla umysł ku grozie panującej.

Ukaz z dnia 17. kwietnia, z naszego punktu widzenia dwoistym jest nonsensem: Ludność pod obuchem zbirów tembardziej myśli o wyzwoleniu i zapragnie odwetu, a baszowie guberniálni i powiatowi wraz z całą zgrają swoich pomocników i ajentów ponownie zasmakowali w słodyczach samowoli bezwzględnej. Ostatnia okoliczność żadnej dla postępu Rosji nie przyniesie korzyści. Despotyczne rządy cara wytworzyły położenie takie, iż on sam znajduje się, jakby pomiędzy młotem a kowadłem. Mówię o wewnętrznym stanie państwa. Przeciw samodzierstwu stanęła rewolucja, a zamysłom konstytucyjnym czynownikostwo jest wrogiem. Jeżeli Aleksander II. zdobędzie się na konstytucję, na tedy życie jego wcale bezpieczniejszem nie będzie przed zamachami. Kamaryla dworska z armią biurokratów podadzą sobie ręce. Urzędnik rosyjski przy warunkach, zapewniających mu możność gnębienia ludności, najgorliwszym jest sługą cara, w razie nagłej utraty swych atrybucyj sprzeniewierzy się i zapragnie zemsty. Raczej stopniowe wyzuwanie czynowników z samowładzy, powolne reorganizacje w sferach biurokratycznych powinien był rząd przedsięwziąć. Wprowadzeniem stanu wojennego pogorszył sprawę reformacji wewnątrz, a mocarstwa europejskie, zdaje mi się, gwałtownemi środkami rządowemi także nie szczególnie muszą być zbudowane.

W naszej gubernii, a szczególniej w Płocku, skutki wojennego stanu objawiają się zuchwałością urzędników w biurach, ograniczeniem wyjazdów i zgromadzeń, obostrzeniem przepisów policyjnych, napaściami straży ziemskiej, grubiaństwem ulicznem oficerów i żołnierzy i nadzwyczajną gorliwością ajentów. Ci ostatni, jakby istotnie wierzyli w spiski nihilistyczne u nas, śledzą i szpiegują w dzień po wszystkich restauracjach, zajazdach i szynkach, w kościołach i sklepach, na galarach nawet, które przychodzą naładowane jajami, a w nocy pod okiennicami mieszkań zaczajeni stawają na podsłuchy. Kto świeci po jedynastej, ten może być pewny, że go odwiedzi ajent. Duchowieństwu zaś, dopóki nie złożyło piśmiennej deklaracji, że ruchy t. z. socjalistów potępia, zatrzymane zostały pensje za cały tercjał i dopiero teraz dozwolono księżom wypłacić należytości. Może nigdzie tak, jak tu w Płocku nie przypomina się różnica rządów polskich i rosyjskich, a to przez wzgląd na upośledzenie księży, którzy obecnie na uwięzi pensji trzymani, dopraszać się muszą u schizmatyckiego urzędnika łaski, i błagać kaznaczeja o grosz na życie, gdy dawniej biskupi Płoccy byli książętami pułtuskimi, a nawet proboszcze katedralni książętami sieluńskiemi.

Mamy tu jednak oficjalnego pocieszyciela, rodowitego Rosjanina. Jest nim wice-gubernator Anastasjew figura bardzo zasłużona u rządu z przyczyny różnych tajno-dyplomatycznych misyj, jakie mu zostają powierzone. Obecnie także od kilku dni wysłany jest za granicę. — Otóż polegając na jego zapewnieniach, osoby łatwowierniejsze od waszego najpokorniejszego korespondenta, miały mniej lub więcej uzasadnione nadzieje, że zapowiedziany przyjazd Aleksandra do Warszawy upamiętniony będzie ulgami dla Polski, albowiem zachowanie się Polaków w obec ruchów rewolucyjnych w imperji, wywarło w rosyjskich rządowych kołach bardzo dobre wrażenie. Car miał sobie nawet przypomnieć, że Polska nigdy się nie splamiła w dziejach podniesieniem ręki zabójczej na monarchę — i (konkludując z tego po swojemu) — łatwą będzie także do zagłady, jeżeli tylko ku temu użyte zostaną środki odpowiedne. „Łatwą do zagłady" tłumaczono przez: łatwe zbratanie się z Rosją. Rosjanie oczywiście nigdy nie pojęli siły wyższej nad żelazo i spiże i nie pojmą naszej siły moralnej, dlatego też pozostaniemy niezwalczonymi. Dobrze jednak, że choć pan Anastasjew w dobrej wierze pociesza, bo przynajmniej słyszymy coś pociesznego.

Dawna sława handlu naszego zbożowego i rybiego chroma coraz bardziej w dzisiejszych czasach. Targi coraz mniej ożywione, zdawałoby się, że ziemia i Wisła pod wpływem niewoli cierpią i mniej stają się wydajnemi. Co do roli jednak, to przyczyna leży w pewnem zaniedbaniu się gospodarzy, któremu zapobiedz pragniemy. Rozpoczęto obecnie silną agitację w celu urządzenia wystawy rolniczej i machin gospodarczych, która niemylnie przyjdzie do skutku w przyszłym roku. Projekt podany był już przed trzema laty, lecz gospodarze widać nie mają się czem popisywać, skoro dotąd nie mógł być urzeczywistniony.

Pod innym względem za to wydajność okolicy Płocka mogłaby się stać niezwykłą, zwłaszcza dla archeologa lub zbieracza starych monet. Obecnie przy prowadzeniu robót około kanału miejskiego na ulicy Mostowej, a właściwie w najniższym punkcie kanału u stóp góry Tumskiej, wykopano mnóstwo urn z popiołem, szczątki starożytnej broni, odwieczne zabytki z bronzu i żelaza osobliwszego kształtu i znaleziono stare pieniądze. Pieniądze jedne są z mięszaniny miedzi i srebra w kształcie kuli (o średnicy 1 cala) nieco przypłaszczonej; na jednej stronie mają dwa prostopadle przez siebie przechodzące wypukłe pasy, na drugiej stronie jest wklęśnięcie, a nad niem po trzy, na niektórych po cztery punkta czyli dziurki. Druga moneta, jaką widziałem, jest płaską, ze srebra, drobniejsza od poprzedniej. Na jednej jej stronie wybita gałązka koniczyny, na drugiej wyraźny herb Jagiellonów Kolumna. Nikt się tem nie zajął, aby uratować te zabytki ważne dla nauki, żydzi wyławiają wszystko za parę groszy lub kieliszek wódki. Możeby który z waszych uczonych zjechał na miejsce?

Praga 21. czerwca. Klub czeski prawnopolityczny wydał odezwę do wyborców, którą tu w streszczeniu podajemy.

Zwróciwszy uwagę na doniosłość chwili obecnej, odwołuje się odezwa do postanowienia powziętego przez posłów czeskich stronnictwa prawnopolitycznego na dniu 18. maja br. orzekającego, że nie ma powodu odstępowania od dawniejszych uchwał, dotyczących sprawy wstąpienia Czechów do Rady państwa. — Postanowienie to uznaje odezwa za wskazówkę kierowniczą, której trzymać się w toku przyszłych wyborów zaleca.

Jednomyślnie powzięte i przez cały naród czeski uznane postanowienie to wyraża, iż naród czeski nie ustąpi od praw swych historycznych, dla których nie jedną już w ciągu lat poniósł ofiarę, a których dotychczas nie uronił samowolnie i nie zrzekł się, które mu też przyznane zostały najwyższym reskryptem monarszym z dnia 12go września 1871, w którym to reskrypcie przyrzekł monarcha na jednomyślną prośbę czeskiego sejmu potwierdzić uznanie to aktem przysięgi koronacyjnej. Naród czeski gotów jest umocnić oparty na traktatach państwowych stosunek korony czeskiej do monarchji w drodze dobrowolnego porozumienia w duchu przyrodzonych i historycznych praw swoich, zgodnie z interesami całej monarchji. Przekonani jesteśmy, że wówczas tylko za-

Japonja przed laty piętnastu.

(Dokończenie.)

Do białego dnia przeciąga się obrzęd, dopóki wszystkie łódki nie spłyną na morze, aż całe szerokie wód zwierciadło zapełni się szczątkami słomy, plecionek, bambusów, popalonych i osmolonych latarek. Wiatr i odpływ morza roznosi wreszcie w dalekie strony owe igraszki naiwnej wiary i pobożnej fantazji ludu.

Po tem święcie następuje dłuższa w kolei świąt dorocznych przerwa. Lato doszło do swego punktu kulminacyjnego, promienie słoneczne padając prostopadle zioną pożarem, który byłby dokuczliwym, gdyby nie chłodził go lekki powiew od morza wionący, będący prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzi i zwierząt spragnionych chłodu. Wieczorami dopiero gdy spieka ustanie, ożywia się ruch powszechny. Zamiatają ulice i ogrody, wynoszą ławki i stołki na ulicę i kto żyw, młodzi i starzy, zasiadają używać rozkoszy chłodu wieczornego. Jak gwiazdy na niebie migocą w koło srebrem i złotem tkane wachlarze. Tu owdzie ozwie się cichy szmer piosnki albo brzęk gitary, strojonej do akompaniamentu pieśni. Podczas tego pije się herbata i woda z lodem, jedzą kawony i ciasta, przy rozmowie, żartach, opowieściach i wesołości.

I oto przeminął ósmy miesiąc Japoński. Dni zaczynają być znacznie krótsze, i z pól ustąpiły się już plony powtórnego żniwa. Naczelnicy miasta, nadzorcy pojedyńczych ulic i najstarsi mieszczanie zbierają się na ważną naradę. Chodzi mianowicie o poczynienie przygotowań do trzeciego, ostatniego głównego święta dorocznego, m a d z u r y, święta żniw. Potrzeba na urządzenie go otrzymać pozwolenie gubernatora i zebrać potrzebne fundusze. Gdy pozwolenie uzyskano, natenczas zawiązuje się na każdej ulicy komitet do przyjmowania składek, które płyną obficie — albowiem biada temu kto się skąpym okaże. Więcej wyrządzą mu szkody podczas uroczystości niżeli wynosiła żądana kwota składkowa. Gdy składki już ukończone, następuje znów ważna narada jak użyć zebranych pieniędzy? Wszyscy uczestnicy uroczystości otrzymują jednakowy ile możności kosztowny ubior, a każda ulica stara się zakasować w tym względzie inne. Potrzeba też sprawić rozmaite przezrocza, godła przenośne i t. d., postarać się o muzykę, napitek, ofiary, słowem tyle jest wydatków, że potrzeba długich, długich narad nim się wszystko urządzi, i wszystkiemu zadosyć uczyni.

Nadchodzi wreszcie dzień uroczysty. Już od świtu są ulice świątecznie przystrojone. Wszyscy spieszą do głównej świątyni, zkąd po nabożeństwie wyruszy pochod obrzędowy. Ołtarz z figurą bożka wystawiony przed świątynią na otwartem miejscu przystroił się wszelkiego rodzaju kosztownemi darami. Czyniący ofiarę kapłani w świątecznych ornatach, jedni klęczą przed ołtarzem, inni odprawiają rozmaite ceremonje, przepisane rytuałem. Sciśnione tłumy towarzyszą ofierze w pobożnem milczeniu śród ciszy przerywanej tylko brzękiem rzucanej w ofierze na ołtarz monety. Wreszcie po skończeniu modlitwy podnosi się klęczący przed ołtarzem arcykapłan cały w złotogłowem odziany i dosiada konia. Ubrani w bieliźnie posługacze świątyni podnoszą ołtarz, na ramiona, lub ustawiają na bogatym wozie i śród odgłosu trąb, fletów, żeli i dzwonów wyrusza wspaniała procesja. Na czele idą kapłani, za nimi jedzie na koniu arcykapłan, a tuż za nim niosą licznem gronem kapłanów otoczony ołtarz. Za kapłanami idzie orszak złożony z delegatów wszystkich ulic miasta. Najprzód idą cechy z rozmaitemi chorągwiami i godłami w szczególniejszych strojach. Rybacy i handlarze ryb, najpotężniejszy z wszystkich cechów, wiozą za godło olbrzymią rybę, w której rozpłatanym żołądku umieszczona jest cała orkiestra, a ryba w takt muzyki porusza skrzelami i ogonem. Cech ten ubrany jest w niebieskie chałaty, na których widać mnóstwo ryb i ptaków morskich. Cieśle okrętowi ciągną na mocnym wozie łódź pozłacaną, której białe żagle wiatr rozdyma, od których odbija brunatna odzież starszych cechu, w łodzi siedzących. Koszykarze odziani zielono niosą na tykach bambusowych olbrzymie kosze na ryby i owoce. Cech budowniczy w odzieży w czarne i białe pasy zbudował miniaturową świątynię, którą na silnych barkach przy odgłosie trąb i dzwonów żwawo niosą. Handlarze sakkisu ciągną ogromną beczkę lecz — niestety! tylko papierową. Handlarze oliwy obrali sobie za godło prasę z której wytryskującą oliwę papier złocony naśladuje. Kupcy odróżniają się wielką rozmaitością przybranych godeł; godłem rolników jest olbrzymia paka ryżu w około uwieńczona kłosami.

Za cechami następują korporacje ulic pojedyńczych, przystrojone rozmaicie, według smaku, humoru i funduszów, niosąc najrozmaitsze godła, figury, nawet całe sceny z życia powszedniego itp., sporządzone z lakierowanego drzewa, jedwabiu, sukna, papieru itp. Niosą też małe teatrzyki, na których dzieci odgrywają dla publicznej uciechy jakąś krotochwilę lub balet, z czego młodociani ci artyści mocno się chlubią.

Przy odgłosie muzyk znajdujących się przy każdym procesji oddziale kroczy cały ten pochód zwolna poważnie przez świątecznie przystrojone ulice miasta, zapełnione tłumami ludu. Frontony domów przybrane są kobiercami, niebieskiemi, czerwonemi i zielonemi kocami i jaskrawemi najrozmaitszej barwy chustkami — a z każdego okna wyzierają grupy głów z rozpromienionem radością obliczem. Mężczyźni są wszyscy prawie na ulicy uczęstnikami pochodu — płeć niewieścia zgromadzona w domu, w przyjaznych kółkach raczy się pomiędzy sobą wszelkiego rodzaju słodyczami, owocami, ciastami i sakisem, śmiejąc się, żartując i przypatrując temu, co się tymczasem dzieje na ulicy. Tylko średniego stanu kobiety i dziewczęta pokazują się tak publicznie — panie wysokiej arystokracji przypatrują się pochodowi ukradkiem niewidzialne publice, z po za firanek gazowych lub słomkowych.

Największa gościnność panuje przez cały ten dzień. W ulicach, przez które pochód przeciąga, nie odmówią nigdzie w żadnym domu nieznajomemu obcemu, strudzonemu pochodem, orzeźwiającego napoju i gościnnego na spoczynek kąta. Nie dziw, że przy ciągłem rzeźwieniu się sakkisem usposobienie wesołe ciągle wzrasta a ku wieczorowi dochodzi już do najwyższego swego stopnia. Wszelako nie ujrzysz nigdzie nietylko żadnych gwałtów, ale żadnej nawet nieprzyzwoitości — nic zdrożnego. Ludność jest zanadto karna, a najstarsi i naczelnicy ulic baczą na to, aby nie dopuścić najmniejszego wybryku, w czem całą zawsze ludność mają do pomocy na swe rozkazy. Gdy pochód przeciągnął przed wystawionemi na głównym placu miejskim trybunami gubernatora i wyższych urzędników, rozdziela się pomiędzy pomniejsze ulice miasta, i dopiero wieczorem wraca znów na tenże sam plac, gdzie przed trybuną gubernatora ustawiony jest ołtarz. Po ukończeniu obrzędu religijnego, wyrusza pochód przy latarniach do świątyni, gdzie się kończy uroczystość kościelna. Ale festyn ludowy trwa dalej i to nie przez jedną noc i nie jeden dzień. Przez kilka dni jeszcze następnych przeciągają po mieście muzyki, skoczkowie, kuglarze, atleci, rozmaite trupy aktorskie i rozweselają lud swemi przedstawieniami i błazeństwami. Tak się odbywa ostatnie święto doroczne. Nie mało czasu upłynie nim miasto całe do swego zwykłego powróci stanu, powszednią znów przywdzieje szatę, albowiem prastary nakazuje obyczaj, że ostatnie święto roku najdłużej święcić należy. Wszak niebawem nadejdzie już zima z całunem swych długich nocy, z zimnemi ulewami i burzami; a chociaż trwa ona tutaj krótko, to przyzwyczajonemu do życia ruchliwego na ulicy Japończykowi, czas ten zbyt długi się wydaje i tak mało nastręcza przyjemności, że jedyną jego rozrywką, grzejąc się nad miednicą pełną żarzącego się węgla, rozpamiętywać minione, przyjaźniejszej pory zabawy.

Są wprawdzie teatra zimowe, ale na pół kryte, obliczone tylko na pogodę; we dnie dżdżyste nie ma w nich przedstawień, wówczas Japończyk szuka rozrywki w herbaciarni. Tam grają zamówione przez gospodarza dziewczęta, a przy spiewie i gitarze, czas upływa w przyjacielskiem gronie śród żartów, przy przekąsce. Zbiera się tu często bardzo liczne towarzystwo męskie, podczas gdy kobiety i dzieci zasiadłszy w około miednicy pełnej żaru, w domu piją herbatę, kurząc luleczkę i gawędząc, dopóki nie wróci gospodarz domu, ktorego powrót jest hasłem udania się na spoczynek. Jeżeli wiatr tymczasem wyje na dworze tłukąc okiennicami i świszcząc przez szpary dachu, mieszkańcy nim usną, zwracają się jeszcze myślą ku żeglarzom i rybakom na morzu, życząc im z pobożnem westchnieniem szczęśliwego powrotu do domowego ogniska. Wszak przed chwilą dopiero zapukał ktoś do drzwi domu i prosił gospodyni, aby postawiła na noc przed domem kubek świeżej wody dla żeglarzy, co skutkiem uczynionego ślubu podczas wielkiego na morzu niebezpieczeństwa, będą dzisiejszej nocy przebiegać nago ulice miasta, aby się mieli czem oblać dla rozgrzania. Zatem szczęśliwego powrotu żeglarzom! — oto życzenie, z którem litościwy Japończyk każdej burzliwej nocy do snu się układa. Piękne życzenie z szczerego płynące serca. Japończyk jest dobry z natury, uczynny, zawsze gotów pomódz każdemu — miłosierny i łagodny, temi cnotami wynagradza inne swe błędy. Przymioty te pozostały mu zawsze, a jeżeli usłużność jego i otwartość znacznie się ostatniemi czasy zmniejszyła, to wina w tem Europejczyków, którzy nie rozumiejąc usposobienia Japończyków, swem postępowaniem uczynili ich podejrzliwymi i samolubnymi, co nie leżało pierwotnie w ich charakterze. W miastach portowych zamieszkałych przez Europejczyków, tworzy się też nowe społeczeństwo japońskie, niepodobne do dawniejszego. Nowe pokolenie, wzrosłe w styczności z Europejczykami, nauczyło się podobnie jak oni, gonić jedynie za pieniędzmi, coraz mniej posiadając poczucia starojapońskiej tradycji, obyczaju, zwyczajów, wyobrażeń i poezji. Te warstwy prowadzą życie odmienne od tego, które tu opisaliśmy; a przecież one to właśnie służą podróżującym Europejczykom za wzór ich opisu Japonji. Dlatego skreśliliśmy ten obrazek prawdziwego społeczeństwa japońskiego, jakie się dotychczas, mianowicie w głębi kraju, utrzymało.

Wł. Z.

pewnimy przyszłość naszego narodu w połączeniu z monarchją austrjacką, jeżeli monarchja ta we własnym interesie nie tylko uzna, jak się spodziewamy, równouprawnienie słowiańskiej ludności w zasadzie, ale je także uczciwie przeprowadzi. Życzymy sobie zatem stosunek ten oprzeć na podstawie prawnej. Ale życzymy sobie zarazem, aby koła rządowe uznały, że podstawa ta jest silniejszą i trwalszą od wszystkich innych; że państwo spotężnieje tylko pokojem wewnętrznym, a moralne i materjalne jego siły wzrosną jedynie wolnem, ofiarnem spółdziałaniem wszystkich jego ludów, i za pomocą wzajemnego tylko porozumienia dojdzie do takiej organizacji, która wszystkim burzom oprzeć się będzie zdolna.

Posłowie nasi orzekli zarazem, że chcą żyć w zgodzie z niemieckimi naszym ziomkami. Wszakże i my nie chcemy usuwać z zakresu reprezentacji centralnej tych spraw, których spólnego załatwienia wymaga jedność i potęga państwa. Wszelako zdaniem naszem zabezpieczenie praw narodowości nie może opierać się na zmiennej większości parlamentarnej, ale potrzeba się opierać na pewnym stopniu autonomji kuryj narodowych, dozwolonej ustawami zasadniczemi.

Zaznaczając dalej, że w obu narodowościach w Czechach wzrasta coraz silniej usposobienie pojednawcze i przekonanie o potrzebie takowego pojednania, spodziewa się, że pojednanie z reprezentantami ludności niemieckiej tem pewniej przyjdzie do skutku, ile że nic więcej Czesi nie żądają, jak tylko, ażeby mogli równych z nami praw używać. Żądania te były już od wieków prawem ubezpieczone przez obecną konstytucję orzeczone, tak iż każdy rząd, trzymający się ściśle § 19 ustawy zasadniczej, powinienby był z urzędu wprowadzić je w życie w szkole i w urzędzie, nie żądając, ażeby wysoko opodatkowane Czechy dobijać się musiały dopiero w parlamencie o to, co już parlament uchwalił w zasadzie. Okazuje się wszakże, iż co innego wiernokonstytucyjność, a co innego wierne trzymanie się konstytucji w praktyce.

Dalej powiada odezwa, że jeżeli konsekwencje pojednania mają być trwałe, muszą być wykonane z poparciem rady korony, dążącej otwarcie do pożądanej zgody, jako do jednego z głównych swych zadań.

Takie tylko reformy, które będą przeprowadzone bez uronienia niewątpliwych praw czeskich i godności narodowej, mogą skłonić Czechów do wstąpienia do Rady państwa, aby tam zgodnie z innemi ludami monarchji pracować nad rozwojem konstytucji i polepszeniem smutnych ekonomicznych stosunków państwa, a to w takim zakresie, jaki Czechom według ich ludności i wysokości opłacanego podatku przynależy.

Ale jeżeli wstąpienie do parlamentu ma przynieść rzetelne korzyści, potrzeba aby Czesi wstąpili doń dobrowolnie, jako pojednani, mając zabie zabezpieczonę prawa swej narodowości, w celu pożytecznej pracy — budowania a nie niszczenia.

Nie chcemy naruszać konstytucjonalizmu i wolnych postępowych instytucyj. Największą krzywdę wyrządza nam, kto podejrzywa jakobyśmy chcieli coś oktrojować, gdy przeciwnie my dążymy do tego, aby stosunek kraju do państwa był na podstawie dobrowolnej uchwały sejmu czeskiego trwale ustalony.

Ale jeżeli braterskie porozumienie z niemieckimi naszymi ziomkami ma przyjść do skutku, nie mogą oni wymagać abyśmy odstąpili od zupełnej równości praw obopólnych, że takowe muszą być w równej mierze obopólnie zabezpieczone i że kraj musi otrzymać ten stopień autonomji, który będzie nam obopólnie korzystny, a państwu nie zaszkodz. Na powyższych podstawach podajemy rękę do uczciwego pojednania."

Odezwę powyższą podpisali Rieger, Brauner, Sladkowski, Juljusz Gregr, hr. Harrach, Prachensky, Zeithammer i inni.

Sprawy zagraniczne.

Francja.

Chociaż śmierć ks. Ludwika Napoleona absorbuje dziś we Francji ogólną uwagę, to jednak dwie walne sprawy: przeniesienie Izb do Paryża i nowe ustawy o szkołach, zaprzątują faktycznie siły parlamentu, i bądź co bądź stoją formalnie i materjalnie na porządku dziennym.

Co do pierwszej z tych spraw wiadomo już, że rozpoczęto ją pomyślnie, bo po solennem zebraniu się Izb w Zgromadzenie Narodowe — albo jak mówią w kongres — przyjęto najprzód zmianę w konstytucji, która w art. 9. stanowiła, że pobyt Izb ma być w Wersalu. Zmianę tę zawotowano w Zgrom. Narodowem 526 głosami przeciw 249. Był to krok pierwszy, który postawiono na tej drodze. Prawo zaś całe, które ten ustęp stanowi, zawarte jest w tych kilku wyrazach: „Artykuł 9 ustawy konstytucyjnej z 25. lutego 1876 znosi się."

Obecnie tedy przedłożono już projekt dotyczący bezpośrednio przeniesienia i wybrano komisję do jego rozpatrzenia. Komisia składa się z 15 członków należących częścią do Senatu częścią do Izby deputowanych. Ponieważ jednak weszli w skład jej sami prawie republikanie, więc ani wątpić, że raport wypadnie po myśli rządowego projektu, to jest że będzie za przeniesieniem.

Dzienniki przynoszą dziś ten projekt i załączone doń motywa. W motywach czytamy, że przeniesienie Izb może już nastąpić, albowiem „rząd jest przekonany o zaufaniu, jakie panuje obecnie pomiędzy narodem a reprezentantami tegoż." Wszelako jeżeli okoliczności będą tego wymagać," bióra Izb mogą czasowo być umieszczone po za Paryżem. W projekcie zaś czytamy, że tylko Izby z osobna jako takie mają rezydować w Paryżu, ale jeśli wypadnie potrzeba zebrania się w Zgromadzenie Narodowe, natenczas to Zgromadzenie będzie obradować w Wersalu. Przeniesienie Izb ma być ukończone już z dniem 3. listopada b. r. Bardzo ważne są również artykuły dotyczące bezpieczeństwa Izb. Art. 5 opiewa: „Liczbę i skład sił wojskowych koniecznych dla bezpieczeństwa Izb, oznacza prezydent każdej Izby z osobna. Siły te podlegają każdemu z tych prezydentów bezpośrednio. Art. 6: Wszelkie petycje do którejkolwiek z Izb mogą być tylko wnoszone na piśmie. Nie wolno jednak przynosić ich osobiście do bióra prezydenta Izby. Art. 7: Wszelka prowokacja przez mowy publiczne albo przez pisma lub druki przylepiane po ulicach lub rozdawane podczas zbiegowiska na publicznej drodze a mające za przedmiot dyskusję, redakcję lub zaniesienie do obu lub do jednej z Izb bądź petycyj, bądź adresów, będzie karaną według §. 1. art. 5. ustawy z 7. czerwca 1848, a to bez względu, czy prowokacja taka była istotnie wykonaną, czy pozostała bez skutku."

Podobnie zaś wzięto się do zabezpieczenia się przeciwko wystąpieniom w łonie Izby deputowanych ze strony wszelkich *personae ingratae*. Tak np. wniesiono projekt poniekąd kagańcowy, który zamierza zmienić art. 123 do 129 regulaminu Izby w przedmiocie wolności słowa. Według tego projektu wniesionego przez p. Bernarda Lavergne, republikanina z lewicy, a podpisanego przez niektórych wybitniejszych członków lewego centrum, unii republikańskiej i skrajnej lewicy, mają być kary przeciwko mowcom obostrzone, a pomiędzy innemi karami, figuruje specjalny areszt i odebranie dyet w połowie lub w całości. Tę ostatnią karę mocno naganiają *Débaty*, jako pospolicie bezskuteczną a przytem w złem świetle przedstawiającą i karzących i karanych. Oto zresztą jak według tego mają brzmieć w miejsce dawnyah nowe artykuły 123 do 129:

Art. 123 — „Cenzura (t. j. nagana) będzie udzieloną każdemu deputatowi, który 1) nieusłuchał wezwania do porządku z zapisaniem do protokółu; 2) który w ciągu dni 30 został 3 razy wezwany do porządku; 3) który dał powód w Izbie do tumultu lub tłumnego opuszczenia sali lub 4) który dopuścił się obelg, wyzwania na pojedynek lub gróźb wobec jednego lub kilku swoich kolegów. Art. 124. Cenzura z dwudniowem wykluczeniem z sali posiedzeń spotyka każdego deputowanego, który 1. oparł się prostej cenzurze, lub też na tej samej sesji ściągał na siebie dwa razy prostą cenzurę; 2. na publicznem posiedzeniu użył gwałtu, podżegał do wojny domowej i do naruszenia konstytucji; 3. obraził jednego lub kilku członków rządu i groził im pojedynkiem. 4. Dopuścił się obelg na prezydenta republiki, na senat lub rząd. — Art. 125. Cenzura z doczasowem wykluczeniem obowiązuje deputowanego, przeciw któremu została wygłoszona, do bezzwłocznego opuszczenia pałacu parlamentu, deputowany taki nie powinien się w nim pojawiać podczas następnych trzydziestu posiedzeń. W razie gdyby deputowany nie usłuchał rozkazu prezydenta i nie opuścił Izby, posiedzenie winno być zawieszone i dopiero później na nowo otwarte. — Art. 125 bis. W razie gdyby doczasowe wykluczenie spotkało podczas tej samej sesji po raz drugi jakiegoś deputowanego, to następujące wykluczenie obowiązuje przez całą resztę sesji. — Art. 126. Podczas wykluczenia nie wolno deputowanemu przychodzić do pałacu parlamentu. Gdyby to uczynił, zostanie na rozkaz kwestorów zaprowadzony do przeznaczonego na ten cel lokalu, i będzie tam trzymany najdłużej trzy dni. Gdyby się pojawił w sali posiedzeń, biuro skonstatuje to, prezydent zawiesi wtenczas posiedzenie a deputowany zostanie uwięziony z rozkazu kwestorów w wspomniany sposób. — Art. 127 pozostaje niezmieniony. — Art. 128. Prosta cenzura i cenzura z wykluczeniem pociągają za sobą prawnie: 1) utratę połowy dyet przez czas wykluczenia. 2) Wydrukowanie protokołu zawierającego cenzurę i ogłoszenie go przez publiczne przybicie w dwustu egzemplarzach na koszt deputowanego. — Art. 129. W razie gdyby jakiś deputowany dopuścił się karygodnego przestępstwa w pałacu Izby, obrady mają być zawieszone. Prezydent uwiadomi natychmiast o tym czynie Izbę. Deputowanemu wolno usprawiedliwić się. Na rozkaz prezydenta powinien on natychmiast opuścić pałac parlamentu. W razie gdyby stawiał opór, lub gdyby przyszło do zaburzenia w Izbie, prezydent zawiesza posiedzenie. Biuro uwiadamia generalnego prokuratora, że w pałacu Izby dopuszczono się przestępstwa. Każde słowo wypowiedziane przez deputowanego, który został ukarany doczasowem wykluczeniem, a zawierające przestępstwo, będzie karane na wniosek prezydenta zupełną utratą dyet aż do rozpoczęcia najbliższej sesji."

Rosja.

Piętnastego bieżącego miesiąca, z powodu „zerwania banku" pożyczkowej kasy rzemieślniczej przez zarząd i członków tejże kasy, odbyło się w Petersburgu walne zgromadzenie stowarzyszonych dla naradzenia się, co począć w tak smutnej katastrofie. Zgromadzenie burzliwe; o mało co nie przyszło do bitwy pomiędzy zarządem i niektórymi członkami z jednej, a resztą członków z drugiej strony; lecz nareszcie po wyparowaniu pierwszych z sali obrad, drudzy postanowili: nie zawieszać czynności dalszej kasy, wybrać nowy zarząd i dalej rzecz prowadzić, przyczem po należytem o ile to być mogło sprawdzeniu (bo mnóstwo kart powydzieranych w księgach kasowych, a pozycje fałszywie wpisane) okazało się: „że z wkładek sięgających przed półtora rokiem, na dniu 31. grudnia 1877 roku, do kwoty 300.000 rubli, a obrotu do $2^1/_2$ miljonów, na dniu 1. stycznia r. b. zostało tylko 49.171 rubli z całego kapitału stowarzyszonych, z której to sumy odciągnąwszy należne wypłaty, mające jeszcze być uskutecznione, pozostanie zaledwie 27.875 rubli, czyli po 12 kopiejek za rubel; skradziono więc w półtora roku 88 proc. kapitału."

Z korespondencji filipopolskiej, pisanej dnia 6. bm. do dziennika *Nowoje Wremja* wyjmujemy: „W Filipopolu jednym z ajentów naszego „Krzyża czerwonego," był niejaki p. Ludwig, protegowany księcia Szachowskiego. Z powodu pewnej mleczarki, która doczekać się nie mogła 1200 franków, należnych jej za mleko dostarczane dla szpitali, okazało się, że p. Ludwig kradł co się zowie. Dostał on był te pieniądze przed rokiem, ale zamiast wypłacić mleczarce, przehulał. Mleczarka zniecierpliwiona poszła na skargę do p. Niekludowa, b. sekretarza przy ks. Czerkawskim, a następnie przy jenerale Stołypin. Pan Niekludów zapłacił mleczarce z własnej kieszeni, a pan Ludwig został skazany tylko — na kilka dni aresztu domowego... Liweranci nasi, wracając do domu, zgniłe swe suchary i obrzydliwą gorzałkę, zaprawną różnemi opajającemi ingredencjami (formalna trucizna) odprzedali do magazynów bułgarskich dla milicji rumelskiej, gdy tymczasem zapasy cukru odstąpili za „psie pieniądze," jak to mówią, żydom, z czego wynika, że gdy milicja truć się i chorować będzie, żydzi ogromny zarobek osiągną. Dziwić się należy, jak intendentura nasza pozwoliła na coś podobnego."

Skradzenie półtora miljona srebrem z gubernialnej kasy Chersonskiej, wiążą dzienniki niektóre z machinacjami rewolucjonistów. Nie prawdą jest, ażeby ukradziono za pomocą pięciosążniowego podkopu; ukradziono zwykłym moskiewskich czynowników sposobem, t. j. wprost z pokoju odbiwszy zamek. Sprawcę złapano; ale kim jest, dotąd nie sprawdzono. Milczy uparcie i nic nie wydaje.

W Dynaburgu, jak donosi *Gołos*, w pewnej fabryce wyrobów tytuniowych po raz wtóry odkryto banderole fałszywe, podrabiane przez żydów, rozumie się nie inaczej, jak za wiadomością czynowników odnośnych, sowicie opłacanych. Fabrykę opieczętowano, ale fałszerze zdołali ujść. — Z powodu tej sprawy, przyjeżdżał umyślnie z Petersburga wysłany baron Rozen, dyrektor departamentu poborów akcyzowych, ale nie wiele się dowiedziawszy, popędził do Witebska, gdzie także coś podobnego zajść miało.

Z Petersburga donoszą do *Debats'ów*, że z powodu, iż oficerowie wojska liniowego wezwani przez władzę polityczną do przeprowadzenia aresztowań, w dalszym toku śledztwa odmawiali stawić się w policji dla świadczenia przeciw obwinionym, wydał generał Gurko najsurowszy nakaz, żeby się oficerowie do wymagań ustaw cywilnych jak najściślej stosowali.

Nihiliści zdają się czynić jakieś przygotowania do zbrojnego powstania w gubernji Tomskiej na Syberji. W gminie Nielubińsk odkryto w ostatnim czasie tajną fabrykę prochu, należącą do zesłanego na posielenie niejakiego Pietuchowa. Na Syberji ma każdy chłop nie tylko dom mieszkalny we wsi, ale nadto jeden, lub więcej domków w głębi lasu, gdzie zastawia sidła na dzikie zwierzęta. Domki te zowią się po moskiewsku „zaimki". Znajdują w nich schronienie zbrodniarze, uchodzący przed władzą. Pietuchow użył swojego domku do fabrykacji prochu, sprowadził potrzebne ku temu materjały i narzędzia. Podczas rewizji znaleziono tamże znaczne już zapasy prochu i aresztowano kilkanaście osób. Rzecz wydała się przez to, że inna fabryka, tamże się znajdująca, wyleciała w powietrze, przyczem poniósł śmierć jakiś Morachin i syn jego. Wdowa doniosła o wypadku tym władzy okręgowej, która wykryła, że urzędnicy w gminie tej wiedzieli o tej fabrykacji prochu, ale za 30 rubli kubanów głębokie zachowywali milczenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. czerwca.

Pogrzeb zwłok śp. Danka odbył się wczoraj z niezwykłą okazałością. Chór męski Towarzystwa muzycznego i alumni seminarjum ruskiego śpiewali kantaty żałobne, a kapela „Harmonji" wykonała marsz pogrzebowy. Urzędnicy różnych dykasteryj z namiestnikiem hr. Potockim na czele towarzyszyli konduktowi.

Wystawa szkolna rysunków i modelów uczniów wyższej szkoły realnej we Lwowie otwartą będzie dnia 28. i 29. bm. od godz. 9 z rana do 6ej wieczorem w gmachu szkoły realnej w salach N. II na pierwszem i N. IV na drugiem piętrze. Wstęp wolny.

Z fundacji Pelagji Russanowskiej nadał kurator hr. Piotr Mossyński opróżnione przez zgon Michała Zielińskiego wsparcie dożywotne, a to w rocznej kwocie 300 gld. Józefowi Jabłońskiemu, zamieszkałemu w Aigillon we Francji.

Stypendja jubileuszowe. Dyrekcja majątku cesarskiego ogłasza konkurs na stypendja utworzone przez cesarza Franciszka-Józefa i cesarzowę Elżbietę w dniu ich srebrnego wesela, a z których trzy przeznaczone są dla uczniów uniwersytetu lwowskiego. O stypendja te (po 300 guld. w złocie) wnosić należy prośby, zaopatrzone w metrykę chrztu lub urodzenia, wiarogodne poświadczenia ubóstwa i świadectwa złożonej matury, a względnie odbytych egzaminów uniwersyteckich, wystosowane do cesarza, najdalej do 10. sierpnia br. do dyrekcji wspomnionej. W podaniach wymienić należy także, w którym uniwersytecie i na którym wydziale ubiegający się rozpoczął lub skończyć zamierza swe studja, jak niemniej, czy dotąd posiadał jakie inne stypendjum lub czy pobierał jakie wsparcie z kas publicznych. Podania wniesione po upływie terminu konkursowego nie będą uwzględnione. Adres: „K. k. Privat- und Familien-Fondsdirection in Wien in der Hofburg."

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Jana Kawęckiego z Tarnowa do Jasła; dalej praktykantów budownictwa: Piotra Pindelskiego ze Sambora do Tarnowa, Eug. Katerle ze Złoczowa do Myślenic, Henr. Kwiatkowskiego z Jasła do Tarnowa, Józefa Moczydłowskiego z Myślenic do Złoczowa, Stan. Wejdeckę z namiestnictwa do Tarnowa, a Władysława Jaworskiego z namiestnictwa do Sambora.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował Józefa Rumińskiego, dyetarjusza komisji hipotecznej w sądzie pow. w Gorlicach, kancelistą prowadzącym księgi gruntowe w sądzie pow. w Kalwarji.

Podziękowanie. Loterja fantowa urządzona w niedzielę 22. bm. na korzyść sierót zakładu św. Teresy we Lwowie, przyniosła czystego dochodu 1150 złr. Za ten świetny rezultat z loterji składa podpisana w imieniu sierót tegoż zakładu serdeczne podziękowanie: Prześwietnej Radzie miejskiej za łaskawe odstąpienie rotundy w ogrodzie na urządzenie festynu i loterji fantowej: zacnym Paniom, zajętym rozsprzedawaniem losów, kwiatów i cygar, przy bufecie i wydawaniem wygranych fantów; szanownej publiczności, która wracając z wyścigów konnych, pospieszyła na festyn do ogrodu, aby swoim udziałem przysporzyć sierotom jak największy dochód — a w końcu i wszystkim tym panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia festynu i utrzymania wzorowego porządku. — Niech Bóg wszystkim stokrotnie wynagrodzi za poniesione ofiary i trudy!

Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

We Lwowie 24. czerwca 1879.

Z armji. Major Wincenty Moser, urlopowany jako nadliczbowy w 56 pułku piechoty, obecnie uznany za inwalidę i przeniesiony w stan spoczynku. — Dr Franc. Vavra, wojskowy elew lekarski 1 klasy, mianowany starszym lekarzem rezerwy 30 pułku piechoty.

Z kroniki policyjnej. W sobotę o godz. 7 wieczorem obwiesił się w stajni pod l. 52 przy ulicy Gródeckiej woźnica 60-letni, żonaty; przypadkiem zajrzał przez okno do stajni lokaj i spostrzegł obwieszonego, wyważono drzwi do stajni i przywrócono nieszczęśliwego do życia. — Ofiarą własnej nieostrożności padł w sobotę w lesie Krzywczyckim wyrobnik Sawka Władun, 50-letni, który przy zrębywaniu drzewa zapomniał usunąć się zawczasu na bok i drzewo padające ugodziło go w skroń tak mocno, że na miejscu skonał.

(*Wł.*) **Teatr ruski p. Baczyńskiego** rozpoczął przedstawienia w sobotę w ogrodzie na strzelnicy. Piękne i wygodne urządzenie letniego teatrzyku, pogodny wieczór, świeżość ogrodu, komedyjki pełne humoru i dobra gra aktorów, wszystko przyczyniło się do uprzyjemnienia wieczoru nieliczznie niestety zgromadzonej publiczności. Odegrano operetkę „Skrzypce czarodziejskie" i dwie oryginalnie napisane, typowe komedyjki „I tak bywało," „Krakowianka i Rusin." Szczególniej te dwie ostatnie, jako przedstawiające obrazek naszego życia ludowego i naszych stosunków, podobały się bardzo i serdecznie śmieszyły widzów, objawiających swe upodobanie powtarzającemi się ciągle a zasłużonemi oklaskami. Po wędrownej trupie prowincjonalnej trudno się było spodziewać gry tak dobrej, tyle posiadającej humoru jak p. Kiczmana w roli żołnierza, Łukasiewicza w roli djaka, Gębickich, niestrudzonej dyrektorki p. Baczyńskiej i innych. Z lubością wsłuchiwaliśmy się w piękne, dźwięczne tony mowy naszej ludowej ruskiej, tyle posiadającej prawdziwego wdzięku i śpiewności. Owe dźwięki zalatujące tak sympatycznie do uszu i serc naszych od pól i siół ruskich, jakże są różne od owego wstrętnego i niezrozumiałego, zaprawionego obcym kwasem żargonu parlamentarnego Naumowiczów i Pawlikowów, którzy narzucając się na samozwańczych przedstawicieli i obrońców Rusi, psują i zanieczyszczają jej skarb najdroższy, jej piękny język, którego w ich ustach prawdziwy Rusin zrozumieć nie może. Próbką takiego parlamentarnego języka galicyjskiego była stylistyka djaka, postaci wybornie nakreślonej i odegranej. Jakoż publiczność homerycznym śmiechem przyjmowała jego oratorskie produkcje i oświadczenia miłosne. W niedzielę odegrano w teatrze p. Baczyńskiego „Majstrowę z Chorążczyzny" po polsku. Teatr jest tak urządzony, że można dawać przedstawienia w deszcz i pogodę, gdyż są dwie sceny, jedna niekryta, druga pod dachem umyślnie na wypadek deszczu. Zachęcamy publiczność do odwidzania go, ręcząc za dobrą zabawę każdemu, kto chce się przypatrzeć z bliska obrazkom naszej Rusi, przedstawionej w pięknem, prawdziwem i pojednawczem świetle.

Ruski teatr w ogrodzie strzelnicy miejskiej pod zarządem Emila Baczyńskiego. Dziś we wtorek „Natałka Połtawka," ukraińska operetka w 3 aktach J. P. Kotlarewskiego.

Teatr. Dziś we wtorek po cenach zniżonych po raz pierwszy „Pałacyk," komedja w 1 akcie przez M. Halévy, przekład C. D.; „Przez zazdrość," komedja w 1 akcie przez Musseta; „Joasia płacze, Jaś się śmieje," komiczna operetka w 1 akcie J. Offenbacha, słowa w przekładzie Anczyca.

Dyrekcja teatru zapowiada na czwartek nową krotochwilę pp. Labiche i Delacour p. t. „Skarbonka," która ma być bardzo komiczna i na zagranicznych teatrach wielkie miała powodzenie.

Wieliczka 30. czerwca. Rzęsiste oświetlenie kopalni tutejszej, które się zwyczajnie 3. lipca odbywa, z powodów manipulacyjnych odroczone zostało na niedzielę 6. lipca 1879. Wjazd do kopalni o godzinie 2giej popołudniu, ceny wstępu zwyczajne.

Łańcut 23. czerwca. Gmina miasta Łańcuta wystawiła na gruncie świeżo zakupionym budynek murowany jednopiątrowy, który wprawdzie przed dwoma laty na użytek szkolny został oddany, ale dla braku funduszów nie mógł dotąd zupełnie być wykończony. Wypadło jeszcze otynkować, uporządkować plac na założenie ogrodu szkolnego przeznaczony, ogrodzić go sztachetami i urządzić odpowiedni przystęp do niego. Nie mając nadziei doczekania się wykończenia tego budynku, albowiem miasto Łańcut wyczerpawszy na tegoż wybudowanie prawie wszystkie swoje fundusze, więcej do tego żadną miarą przyczynić się nie mogło, postanowiłem jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej zająć się zbieraniem osobiście dobrowolnych datków, aby za pomocą tego środka doprowadzić do końca tak [illegible] rozpoczęte dzieło. Chodziłem od domu do domu i nie zawiodłem się na znanej ofiarności mieszkańców miasta Łańcuta, albowiem każdy bez różnicy wyznania spieszył z całą gotowością z datkiem wedle możności swojej, a ogół ułatwił mi tyle zebrać, że już dzisiaj gmach szkolny i plac na ogród szkolny przeznaczony zdołałem otoczyć sztachetami. Ale nie na tem koniec. W ślad za mieszkańcami Łańcuta pospieszyła z szczodrą pomocą świetna rada powiatu Łańcuckiego, równie jak i kuratorja fundacji stypendyjnej imienia dra. ś. p. Jana Towarnickiego, przeznaczając na ten cel pierwsza sto złr., druga zaś 200 złr., jak niemniej p. Józef Michalski, pełnomocnik skarbu Łańcuckiego, który kwotą 60 złr. z własnej kieszeni przyczynił się do pomnożenia funduszu tego.

W ten sposób wyposażony mam nadzieję, że i budynek szkolny wykończę i ogródek szkolny założyć będę w stanie.

To też nie pozostaje mi nic więcej, jak tylko za te datki dobroczynne szanownym mieszkańcom miasta Łańcuta, którzy się do tego przyczynili, równie jak i wyżej wspomnionym instytutom, a na końcu wszystkim panom, którzy mnie w tych zabiegach moich wspierali — w imieniu szkoły z głębi serca oświadczyć najszczersze „Bóg zapłać."

Franciszek Ksawery Smidowicz,
przewodniczący Rady szk. miejscowej.

Ogromne zakłady przemysłowe Kulikowa w Petersburgu zgorzały, jak doniósł już telegram, prawie do szczętu dnia 7. bm. W zakładach tych pracowało 3000 robotników, nie licząc dzieci. Najrozmaitsi rzemieślnicy należący do 36 cechów, mieli tam zajęcie; głównie jednak trudniono się tam przeróbką skór i produktów zwierzęcych. Przed pożarem przywieziono do składów 30,000 pudów tłuszczu i kilka tysięcy wozów skór surowych. Wszystko to stało się pastwą płomieni. Zakłady były ubezpieczone na 2 miljony rubli.

Wielkie pożary zresztą nie przestają grasować na wschodnim krańcu Rosji. Niedawno w gubernji Penzeńskiej we wsi Czyrykowie zgorzało 117 domów; w gub. Orenburskiej w stanicy kozackiej Rozsypnej zgorzało około 300 domów; w tejże gubernji we wsi Czerpanówce 60 domów itd.

Nieurodzaj w Niemczech. *Schlesische Presse* groźne rozsiewa wieści o widokach tegorocznego urodzaju w Niemczech. „Zdarzało się już nieraz, powiada, iż rolnicy nasi smutne mieli przed sobą widoki w tej lub owej prowincji niemieckiej. Lata 1845 i 1855 pamiętne są klęską ogólnego nieurodzaju, ale wszystko to jest niczem w porównaniu z tem, co nam dzisiaj zagraża. Wnosząc z obecnego stanu zbóż tak ozimych i jarych, rok 1879 na długo pozostanie w pamięci Niemców. Nieurodzaj będzie zupełny; klęska głodu zdaje się być nieunikniona."

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)
(Ciąg dalszy.)

23. czerwca 1879.

Świadek Jakób Müntzer, agent handlowy z Wiednia, zeznaje po zaprzysiężeniu:

W lecie 1877 ułożył się z Towarzystwem k. m. o zastępstwo finansowe za stałą pensją 120 złr. miesięcznie i nieoznaczoną naprzód prowizją. Miał pośredniczyć w lombardach i z towarzystwami asekuracyjnemi. Z żadnem towarzystwem nie przyszedł interes do skutku. Świadek wskazał dyrektorom Tow. k. m. Tischlera, za pośrednictwem którego lombard Marburski przyszedł do skutku. Interes był zrobiony na imię Tischlera, który jednak od Tow. otrzymał list zwalniający go od odpowiedzialności. Dopiero gdy chodziło o prolongatę, użyto do tego świadka. Interes z Grünem & Garivoglio był robiony wprost między Towarzystwem a tą firmą.

Tylko za 3 miesiące otrzymał wynagrodzenie zaś za 4 miesiące nic nie otrzymał.

Na zły stan kasy Towarzystwa wnosił z niepłacenia mu wynagrodzenia.

Na pytanie prokuratora zeznaje, że donosił dyrekcji, iż lombardy nie mogą przyjść do skutku, bo Towarzystwo zdyskredytowane.

Przewodniczący czyta korespondencję świadka z Towarzystwem.

Prokurator do Sadowskiego: A więc Müntzer informował panów, co o was mówią we Wiedniu, a wyście tu zapewniali, że wszystko będzie dobrze.

Sadowski odpowiada niezrozumiale.

Na to samo pytanie odpowiada Pini, że złego stanu nie taili; rada korespondowała wprost z Müntzerem.

Świadek dr. Emil Dub, kandydat adwokatury w Wiedniu, zeznaje pod przysięgą:

Na wiosnę 1875 przez Straussa wszedł w stosunki z Czemeryńskim i Pisarczukiem. Świadek podjął się uzatwić kotowanie. O honorarjum ułożył się w czerwcu lub lipcu listownie z Straussem, że z prowizji konsortów otrzyma świadek 4.000 złr., resztę zaś zapłacą delegaci.

Przewodniczący czyta list delegatów do Straussa, w którym oddają mu do dyspozycji 5 000 złr. a później 3.000 złr. na wypadek dozwolenia kotowania i późniejszy, w którym dalsze 5.000 złr. oddają mu do rozporządzenia.

Świadkowi nie były znane szczegóły układów między delegatami a konsortami, wiedział tylko, że Strauss ma oddany fundusz na koszta kotowania.

Dr. Jekeles prosi prezydenta, aby odczytał uchwałę sędziego śledczego, którą dochodzenie co do kotowania zostało zaniechane.

Przewodniczący poucza obrońcę, że sprawa ta nie będzie poruszoną.

Świadek otrzymał na rachunek swego honorarjum 6000 zł. od Straussa, zaś 2000 zł. od Pisarczuka.

Po dozwoleniu kotowania chodziło o emisję. — Strauss był zdania, że Anglobank chciałby zająć się emisją, ale że lepiej użyć kantoru n. a. towarzystwa esk. Świadek zasięgnął informacji i za jego staraniem przyszedł interes komisyjny do skutku między Towarzystwem a Landauerem. Lecz osobiście nie robił świadek usiłowań u Landauera, lecz przez Falkbeera. Za to chciał świadek żądać wynagrodzenia od Towarzystwa. Strauss mu odradził i sam mu ofiarował $^1/_5$ część prowizji konsortów.

Świadek nie pamięta kiedy otrzymał to przyrzeczenie od Straussa, czy przed interesem z Landauerem, czy potem. — Przew. konstatuje, że według zeznań świadka w śledztwie układ ze Straussem był przed interesem z Landauerem.

Istotnie otrzymał świadek od konsortów z tego tytułu około 400 złr. Kiedy dowiedział się o *faux frais*, nie pamięta, otrzymał z nich coś od Arnsteina.

O rozwiązaniu kontraktu z konsortami opowiada: że Pini i Sadowski udali się do niego o pośrednictwo. W tym względzie czynność świadka ograniczała się na to, aby skłonić Piniego i Sadowskiego do modyfikowania ich żądań.

Później starał się o kapitały dla Towarzystwa, za co miał przyrzeczone 1600 złr., a otrzymał 500 złr.

Świadek Adolf Pichler, przysięgły sensal giełdowy w Wiedniu, badany po złożeniu przysięgi, opowiada najpierw manipulację praktykowaną przy ustaleniu kursów dla urzędowego biuletynu giełdowego. Świadek miał od dyrekcji Towarzystwa k. m. poruczone czuwanie nad listami dłużnymi; jako wynagrodzenie przyrzeczono mu „wolną premię" 5.000 złr. listów dłużnych po kursie 65. Premji tej nie zrealizował jednak. Świadek informował bardzo często Sadowskiego i Piniego o usposobieniu targu względem listów dłużnych, w sposób bardzo stanowczy upominał ich, aby zaniechali wszystkiego co listy może deprecjonować, jeszcze pod dniem 4. lipca 1877 pisze do nich, że cyrkulują bardzo niepokojące wieści, że Towarzystwu grozi nieochybna katastrofa.

Dziś jeszcze sądzi, że katastrofę można było odwrócić pieniądzmi i to nie wielką sumą — 20 do 25.000 złr. Na pytanie prokuratora wyjaśnia jednak, że rozumiał katastrofę giełdowa, nie zaś konkurs będący rezultatem domowej gospodarki, bo ona mu była całkiem nieznaną.

Prok. Są tu listy pewnego pana z Wiednia do dyrekcji, że w celu utrzymania kursu listów chciał się porozumieć z panem, a gdyś pan odmówił, porozumiał się z innymi sensalami. Czy można w ten sposób wpłynąć na notowanie kursu?

Świadek. Bezwarunkowo jest to niepodobieństwem.

Świadek dr. Wiktor Zbyszewski, adwokat krajowy, dyrektor c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego, zeznaje po złożeniu przysięgi:

Nim Towarzystwo k. m. rozwinęło swą czynność, radził świadek Czemeryńskiemu, aby się ograniczyło na dział hipotek miejskich. Bank włościański dawał później referencje o Towarzystwie, zgodne z prawdą i oględne.

Towarzystwo upadło, bo na czele jego byli ludzie niefachowi. Zarząd był za drogi.

Prowizję 6% dla konsortów uważa za wygórowaną.

Świadek Edward Simon, dyrektor galic. banku kredytowego, zeznaje pod przysięgą, że w r. 1875 udzielił tenże bank Towarzystwu na weksle kredyt 25.000 złr.

Następnie bank kredytowy odmówił Towarzystwu kredytu, gdy świadek dla księcia Adama Sapiehy przeglądnął księgi Towarzystwa. Było to w r. 1876. Już wtenczas miał świadek przekonanie, że Towarzystwo musi upaść.

Gdyby się było ograniczyło na interesa hipoteczne miejskie, miałoby rację bytu, byłoby instytucją bardzo pożyteczną. Towarzystwo nie rozwinęło się w tym kierunku, wszelkie możliwe operacje wciągnęło w zakres swego działania. Zarząd do końca czy nie wiedział czy nie chciał wiedzieć, jaki ma cel właściwie. Ludzie, którzy stali na czele mogli być dobrzy do wszystkiego, ale o sprawach finansowych nie mieli wyobrażenia.

Na pytanie obrońcy dra. Stromengera zeznaje, że puszczenie listów w obieg przed wypłatą pożyczek jest praktykowane; kotowanie zwykle nic nie kosztuje Bank kredytowy nie wydał nic na kotowanie — ale go też i nie otrzymał.

24. czerwca 1879.

Przewodniczący ogłasza następującą uchwałę: Ponieważ przysięgły Głowacki według sprawozdania lekarzy cierpi na naciśnięcie krwi do głowy, w skutek tego na wielkie rozdrażnienie nerwowe a stan ten potrwać może dzień lub trzy, przeto trybunał odracza rozprawę do czwartku (26. czerwca 1879).

Od czwartku będą się posiedzenia odbywać od 9ej rano do 1ej w południe bez przerwy.

(C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie zasiewów zimowych i jarych w wschodniej części Galicji.

Stan zasiewów zimowych i jarych w perjodzie od 1. do 15. czerwca b. r. nie wielkiej uległ zmianie, z tego też powodu zamieszczając sprawozdania nasze co dni piętnaście nie możemy w tak krótkim przeciągu czasu podawać ogólnych poglądów co do spodziewanych zbiorów z poszczególnych gatunków zbóż a ograniczamy się tylko na streszczeniu otrzymanych od korespondentów naszych raportów, z których o stanie urodzajów w danej okolicy najlepiej przekonać się można. — Co do stanu powietrza zauważyć winniśmy, że w bieżącym roku ciągle prawie deszcze padają — z wyjątkiem Podola, gdzie posucha do 1. czerwca panowała, od tego jednak czasu i tam deszcze padać zaczęły i na polepszenie zasiewów jarych bardzo wpłynęły.

Dla tego też w tym roku urodzaje daleko są [illegible] na gruntach w ogóle lekkich i pagórkowatych, niż na ziemiach ciężkich zwłaszcza z pokładem nieprzepuszczalnym. W perjodzie tym grad i ulewne burze dość znaczne wyrządziły w różnych miejscowościach szkody. I tak donoszą nam, że w okolicy Halicza dnia 30. maja spadł grad wielkości orzecha włoskiego, i poniszczył we wsiach Olszi, Stryjsku, Medyni, Tyńczyrowcach jakoteż w okolicy Jezupola w połowie oziminy i w trzeciej części jarzyny — w Haliczu był grad mniejszy i uszkodził głównie ogrodowiny; w okolicy [illegible] strum. dnia 1go czerwca grad wyrządził [illegible] szkody w żytach w gminach Debrewlany, Podburzany; w okolicy Chorośnicy o gradzie 2. na 3. czerwca od grad żyto i groch [illegible] ucierpiały. — W okolicy Żurawna o gradzie dnia 11. czerwca, który wielkie wyrządził szkody; — w okolicy Kałusza o gradzie dnia 6. i 9. czerwca, który zniszczył zasiewy w Dubowicy, Serednem i Wojniłowie; — w okolicy Dziewiętniki o gradzie dnia 9. czerwca b. r. który uszkodził w sześciu wsiach na południe - zachód od Dziewiętnik położonych szczególniej żyto i groch; w okolicy Mrzygłodu w powiecie Sanockim o straszne ulewie, dnia 12. czerwca b. r. która wielkie szkody wyrządziła w świeżo uprawionej ziemi, mianowicie w kartoflach — zamulita także znaczną część łąk — burza ta panowała również dnia tego w okolicy Turki niezrządziwszy jednak znacznych szkód. O gradach mniej szkodliwych donoszą nam z innych okolic. Od połowy czerwca przystąpiono do sianożęcia — w ogóle łąki w tym roku wyjątkowy [illegible] Podola obiecują zbiór obfity—wszystko jednak zależy od pogody, która w tym czasie bardzo jest pożądaną. Wiadomości o ilości zbioru siana w swoim czasie podać nie omieszkamy. Koniczyna jest w tym roku za dobry przyjąć można. Co do pszenicy zanotować musimy że z wielu okolic na Podolu donoszą nam o pojawieniu się rdzy na pszenicy.

Co się tyczy stanu zasiewów jarych, to takowe w ogóle biorąc przedstawiają się dobrze—i wynagrodzą poniekąd w pewnych okolicach straty, na jakie gospodarze nasi z powodu lichego stanu ozimin są narażeni.

Na podstawie otrzymanych raportów notujemy następujące wiadomości o stanie zasiewów zimowych i jarych z różnych okolic kraju nadesłane, i tak donoszą nam:

Z okolicy Baligrodu częste deszcze, żyto i owies dobre, jęczmień średni, łąki dobre—kartofle z powodu słoty nie okopane.

Z okolicy Ustrzyk dolnych p. Bircza oziminy i jarzyny dobre, koniczyna dobra, łąki obiecują zbiór obfity, kartofle późne, dobre.

Z okolicy Grąziowej w tymże powiecie mniej pomyślne wiadomości mamy.

Z okolicy Mrzygłodu ciągłe deszcze—oziminy i jarzyny dobre, w skutek ciągłych słot kartofle na obszarach dworskich mało obrobione i wszystka robota wstrzymana.

Z okolicy Turki częste deszcze—oziminy i jarzyny dobre, konicz wyborny — łąki obiecują zbiór bardzo obfity, kartofle wschodzą — kapusta posadzona.

Z okolicy Turza powiat Staremiasto ciągłe deszcze i ulewy — oziminy oprócz żyta i jarzyny dobre — wyka bardzo dobra, konicz wyborny — łąki obiecują zbiór obfity—robotnik dość trudny, gdyż ciągła słota wstrzymała roboty.

Z okolicy Sambora częste deszcze—burza dnia 12. czerwca, oziminy z wyjątkiem żyta dobre, jarzyny dobre, konicz i mięszanki wyborne—łąki obiecują zbiór obfity, robotnik dość trudny.

Z okolicy Niżankowic powiat Przemyśl, częste deszcze—rzepak i żyto mierne, pszenice dobre, jęczmień dobry, owies średni, inne jarzyny dobre, konicz i mięszanki dobre, łąki obiecują zbiór obfity—robotnik łatwy. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów 23. czerwca.

Odezwa wyborcza czeskiego klubu prawnopolitycznego, której treść podajemy powyżej, wielce zgorszyła centralistów. Ubolewają oni, że znów objawia się silniejszy zwrot ku zachowaniu stanowiska prawnopolitycznego, a skutkiem tego coraz bardziej blednie i znika nadzieja ugody z centralistami. Herbst rzucał z tego powodu gromy oburzenia przed wyborcami swymi w Cieszynie, a *N. fr. Presse* stawia się z tego powodu bardzo groźnie przeciwko Czechom: „Już — pisze ona — grożą znów dzienniki czeskie możnością ugody po za plecami stronnictwa wiernokonstytucyjnego przez zawarcie sojuszu z konserwatystami. Wynik wyborów w Czechach dowiedzie Czechom, że stronnictwo wiernokonstytucyjne dosyć jeszcze potężne jest, aby stawić czoło takiemu sojuszowi, gdyby nawet zamierzono przywieść go do skutku nie bez wiedzy i woli rządu“.

Delegaci Towarzystw agronomicznych uchwalili podać do ministerstwa petycję domagającą się reorganizacji Rady gospodarskiej krajowej, przez powołanie do niej reprezentantów wybranych przez stowarzyszenia gospodarskie i przemysłowe. Wybrano komitet mający się zająć ułożeniem petycji. Na wniosek dążący do wskrzeszenia dawniejszego Towarzystwa patrjotyczno-ekonomicznego ozwał się referent książę Karol Schwarzenberg: „Pogrzebione jest — niech z Bogiem spoczywa“.

Z Pesztu donoszą, że w Budzie odbyła się ostatnia przed ferjami rada ministerjalna. Miano uchwalić na niej zasadniczo program prac na całe lato, niejako podział takowych i omówienie zajęć przypadających w dalszym ich toku każdemu z ministrów. Tisza wyjeżdża na urlop kilkotygodniowy — inni ministrowie także. W Peszcie pozostaje minister komunikacji Pechy dla przyjęcia techników zagranicznych, zaproszonych na dzień 1. lipca b. r. dla zbadania robót około regulacji Dunaju i Cissy w okolicach Pesztu i Szegedynu, dokąd się minister wraz z nimi zaraz po ich przybyciu udać ma.

Cała prasa zagraniczna zajęta jest wyłącznie śmiercią ks. Ludwika Napoleona i możliwemi następstwami wypadku tego. — Większa część dzienników liberalnych a szczególniej organa niemieckie popierające rzeczpospolitą dla tego, że upatrują w niej najpewniejszą gwarancję bierności i słabości Francji na zewnątrz, spodziewają się, że z zejściem do grobu syna Napoleona III. nastąpi nieunikniony koniec idei i stronnictwa cesarskiego. Sądzimy jednak, że nadzieje są nazbyt optymistyczne, gdyż osoba zmarłego księcia zbyt młodego, aby mógł posiadać wybitne osobiste stanowisko nie stanowiła przecie jedynej podstawy Cesarstwa, a jak po Napoleonie I. nie nastąpił syn jego książę Reichstadzki, ale synowiec, tak też po Napoleonie III. nastąpić może bez żadnego uszczerbku dla idei dynastycznej bądź brat jego stryjeczny, ks. Napoleon lub też syn tegoż ostatniego ks. Napoleon Wiktor. Jeszcze za życia i panowania Napoleona III. w r. 1870 wydane zostało prawo (Senatus-Consulte), zatwierdzone przez plebiscyt z tego roku, na mocy którego w razie śmierci bezpośredniego następcy tronu, zabitego obecnie przez Zulusów, prawo do tronu przechodzi na ks. Napoleona i jego potomstwo. Obecnie zaś chodzić tylko może o to, aby ks. Napoleon, mający wielu osobistych nieprzyjaciół w obozie bonapartystów, zrzekł się dla ocalenia jedności w stronnictwie praw swych na rzecz syna, co nastąpi niewątpliwie, gdyż rozdwojenie mogłoby rzeczywiście doprowadzić do nieodwołalnego upadku wszelkich szans cesarstwa we Francji.

Zbiorowa akcja Francji i Anglji przeciw Khedywowi egipskiemu, doprowadzi prawdopodobnie do pomyślnego załatwienia sprawy egipskiej, tj. do abdykacji Izmaiła paszy na rzecz najmłodszego syna jego Tewfika paszy. Gabinety paryski i londyński chcąc nadać akcji swojej więcej znaczenia, zawezwały do współdziałania inne mocarstwa, a jak donoszą z poważnego źródła, Niemcy miały się już podobno przyłączyć do mocarstw zachodnich, wówczas gdy Austro-Węgry nie dały jeszcze stanowczej odpowiedzi na notę Anglji i Francji w tym przedmiocie. Dzienniki angielskie donoszą, że Anglja zgodziła się dla tego tak prędko na poparcie Francji w Egipcie, że okazało się, iż Khedyw zamyślał o szukaniu opieki i poparcia Rosji, i że jego to wpływom i pieniądzom przypisać należy wzrost wpływu moskiewskiego w Stambule wraz z odwołaniem z wygnania i prawdopodobnym powrotem do władzy znanego moskalofila Mahmuda Nedima paszy. Dotychczas nie wiadomo, jak się sułtan, od którego detronizacja Kedywa zależy, ostatecznie jako od zwierzchnika Egiptu, zachowa wobec żądania mocarstw zachodnich. Najprawdopodobniej zaś zrobi wszystko, czego od niego żądać będą, a spodziewać się należy, że energja jaką Francja i Anglja rozwinęły w Egipcie, podniesie urok tych mocarstw w Stambule i zniszczy chwilową przewagę wpływu moskiewskiego w radzie sułtana. — Co do samego Izmaiła paszy, to nie wiadomo dotychczas, co postanowił on zrobić wobec kategorycznego wezwania mocarstwa, to jest czy złoży dobrowolnie koronę, czy też będzie wolał, aby go sułtan złożył z tronu. Widocznie chodzi mu obecnie tylko o zyskanie czasu, gdyż spodziewa się, że za pomocą intrygi, w której jest mistrzem prawdziwym, zdoła rozbić porozumienie i jedność mocarstw.

Ponieważ dzienniki rosyjskie pod presją cenzury nie piszą nic wcale o stanie rzeczy w Rosji, a korespondencje prywatne dochodzą bardzo rzadko i trudno, jedynem niemal źródłem, z którego czerpać dziś można wiadomości z carstwa, są urzędowe organa, otrzymujące z Petersburga dyplomatyczne informacje. Jeden z organów takich, węgierski *Pester Lloyd*, podaje w ostatnim swym numerze bardzo ciekawą korespondencję, którą tu powtarzamy dosłownie: „Mieszkańcy Petersburga są znowu pod wpływem najwyższego przerażenia i trwogi, gdyż waleczny jenerał-gubernator wydał ukaz, na mocy którego każdy obywatel, który ulegnie groźbom tajemnego komitetu i złoży na jego żądanie pieniądze, uważany będzie jako przestępca i podlegnie równej karze jak ta, która wymierzaną bywa przez sądy za udział w zbrodni stanu. Ukaz ten wywołał powszechną panikę między ludnością stolicy, a szczególniej między bogatymi mieszczanami, którzy odbierają najczęściej listy komitetu, wzywające ich pod groźbą śmierci do złożdnia okupu, a którzy znajdują się obecnie między dwoma ogniami. Z jednej strony w razie odmowy złożenia okupu grozi im śmierć od nihilistów, z drugiej zaś w razie, jeżeli okup złożą, regularny rząd carski grozi im także śmiercią, albo zesłaniem do robót ciężkich w Syberji. Położenie jedyne w swoim rodzaju i niegodne wcale zazdrości. Dotychczas uwięziono już 13 bogatych kupców za to, że ratując swe życie, złożyli sumy, które komitet wypłacić im kazał, a w dniach ostatnich pomimo stanu oblężenia, nihiliści zmusili kupca Kakarewa do zapłacenia 30.000 rubli., Jelisiejewa 15.000, fabrykanta Tanajewa 40.000, i kilku innych po 10.000. Jeżeli tak dalej pójdzie, to komitet będzie mieć wkrótce do rozporządzenia olbrzymie środki i rozpocznie na nowo groźną swą czynność na wielką skalę. Zapowiedzi czynności tej widzimy już teraz, gdyż wczoraj (16. czerwca) rozlepiono po mieście liczne plakaty, na których wyobrażone były pięć szubienic a u dołu podpis: *„Na pamiątkę 25-letniej rocznicy panowania tyrana Aleksandra II.“* Pożary wybuchają codziennie w samym Petersburgu, a nie dalej jak wczoraj mieliśmy ich sześć i jak się okazuje wszystkie pochodziły od podpalenia. Dwóch podpalaczy ujęto: u jednego z nich znaleziono wielki skład palnych materjałów z dynamitu, przy drugim zaś znaleziono proklamacje komitetu i bardzo ważną korespondencję. Ujęcie ich nie doprowadzi jednak do niczego, gdyż obydwaj podpalacze zdołali otruć się w więzieniu cyankiem potażu, który mieli przy sobie. — Wypadki te utrzymują umysły w stanie ciągłego rozdrażnienia, pogłoski coraz to straszliwsze obiegają ciągle miasto, a wszyscy są w oczekiwaniu jakich niespodzianych rzeczy, które przejdą okropnością swą to wszystko, cośmy dotychczas widzieli“. Korespondencja ta zasługuje na uwagę i wiarę, dziennik bowiem, który ją umieszcza jest ściśle półurzędowy a korespondencje jego petersburgskie pochodzą z austro-węgierskiej ambasady.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Belgrad 23. czerwca. Rosja nie zgodziła się na wniosek rządu serbskiego, aby spór graniczny rozstrzygnięty został przez serbsko-bułgarski sąd rozjemczy. Z tego powodu odwołał rząd serbski swego komisarza z Zajzaru a Moskale zajęli sporne terytorjum. Międzynarodowa komisja dla oznaczenia granic między Turcją a Serbją udała się do Vranja.

Gabinet uchwalił zwołanie wielkiej skupczyny na dzień 15. lipca dla załatwienia sprawy żydowskiej.

Berlin 23. czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza ośmiodniową żałobę dworską za ks. Ludwikiem Napoleonem.

Parlament przyjął w trzeciem czytaniu projekt konstytucji dla Alzacji-Lotaryngji.

Paryż 23. czerwca. Zaprzeczają pogłosce, jakoby francuska eskadra w Atenach otrzymała rozkaz udania się do Aleksandrji. Eskadra popłynęła w kierunku do Salamos dla zwykłych ćwiczeń.

Londyn 23. czerwca. W izbie niższej oświadczył Bourke na zapytanie Otway'a, że Anglja i Francja zaleciły Kedywowi zrzeczenie się tronu. Austrja i Włochy popierają to polecenie. Kedyw nie odpowiedział jeszcze dotąd. Northcote oświadcza, że dalsze wyjaśnienia w sprawie egipskiej obecnie są niestosowne. Hartington zapowiada na czwartek interpelację, w której zapyta z kim prowadzono rokowania i dla czego polecono Kedywowi abdykację. W razie bowiem niedostatecznej odpowiedzi potrzebna będzie zdaniem mowcy natychmiastowa rozprawa, wyjaśniająca zasady rokowań i powody akcji.

Paryż 23. czerwca. Agencja „Havas“ donosi dziś o godz. 4½ popołudniu: Abdykacja kedywa nastąpi wkrótce.

Bukareszt 23. czerwca. Izba przyjęła 99 głosami przeciw 9 adres, odpowiadający na mowę tronową. Adres ten został przez rząd polecony.

Jutro tajne posiedzenie senatorów i posłów w sprawie żydowskiej.

Monachjum 23. czerwca. Arcyksiążę następca tronu Rudolf przybył tu w dobrem zdrowiu.

Londyn 24. czerwca. Książę Cambrige w Izbie wyższej odczytał pismo pożegnawcze księcia Ludwika Napoleona do Chelsforda Carfie Frere kładąc nacisk na to, że książę chciał brać udział w wojnie li tylko w charakterze widza, wielce ubolewał nad nieszczęściem jakie go spotkało. Lord Beaconsfield rzekł, że książę postradał życie w sposób okrutny a przytem bezużyteczny, wynurzył dalej wielkie pochwały dla poległego księcia a nakoniec słowa współubolewania dla cesarzowej. Granville przemawia w podobnyż sposób i oczekuje wyjaśnień, w jaki sposób książę mógł się znaleźć w tak fatalnem położeniu.

Wiedeń, 24. czerwca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	260·—	Akcje kolei Połud.	—·—
„ Anglo-Austr.	123·70	20 frankówka	9·22
„ Unionsbank	85·75	Rosyjskie Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	—·—		

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 21. czerwca.

Jed. długpań. w bank.	65·80	Londyn	115·85
„ „ „ w srebr.	67·70	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·15	20-frankówka	9·22
Losy pożycz. z r. 1860	125·50	Dukat ces. men.	5·48
Akcje banku wied.	827·—	100 marek niemiec.	56·90
Akcje banku kredyt.	256·90		

Telegramy zbożowe z dnia 23. czerwca.

Wiedeń: pszenica zł. 10·50, żyto zł. 7·50, okowita pr 10·000 liter-procent zł. 29·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) zł. 9·97; Berlin: pszenica żółta na czerwiec-lipiec 183·—, żyto —·—, okowita loco 53·30; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 159 kilo złr. 58·75.

Paryż 3% renty 82·52 . Lombardy —·—

Wiedeń, 23. czerwca 2 godz. 16 min.

Losy kredytowe	170·50	Węg. Obl. państ. 18	73·50
Węg. akcje kredyt.	248·10	Galic. Indemnizacja	89·—
Losy Angl.-Austr. B.	122·—	1864 Losy	156·50
„ Unionsbank	84·50	Siedmiogr. kolei	101·50
„ kolei Kar.-Lud.	242·25	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	228·75	Losy tureckie	21·75
„ „ Południ.	87·50	Złota renta węgiers.	92·55
„ „ Alfölds.	135·25	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	178·50	Bankverein	118·50
„ „ Lw.-Czer.	134·—	Rosyjskie banknoty	1·14
„ „ Węg.-Poł.	126·—	Węgierskie Losy	101·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	113·50		

Usposobienie: słabe.

Berlin, 23. czerwca 4 godz. 55 min.

Rosyjskie banknoty	200·20	Galicyjskie	106·80
Akcje kredytowe	454·—	Kolei Rumuńskiej	31·60
Lombardy	154·50	Austrjackie banknoty	175·40

Dnia 23. czerwca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę á 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	245 —	245 —
„ Lwowsko-Czerniow.	137 —	134 —
Banku Hipotecznego gal.	269 —	266 —
„ Kredytowego gal.	231	227 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	90 75	89 75
„ „ „ 4% „	83 75	82 75
„ „ „ 5% „	90 75	89 75
Banku Hip. gal. 6% „	95 75	94 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	95 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	92 —	91 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	89 50	88 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	96 —	94 —
Losy miasta Krakowa	20 —	19 —
„ „ Stanisławow.	25 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 37
„ cesarski	5 52	5 42
20 frankówka	9 30	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 59	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 55
„ „ papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 30	56 70
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 21. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4⅕%	66 15	66 —
„ srebra 4⅕%	68 10	67 95
„ złota 4%	77 65	77 50
Losy z r. 1854 3½%	117 50	117 —
„ „ 1860 4% zł. 500	126 50	125 25
„ „ 1860 4% „ 100	127 50	126 50
„ „ 1864 „ 100	157 —	156 50
„ „ 1864 „ 50	156 —	155 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	85 25	84 75
Galicyjskie	89 —	88 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	103 —	102 —
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	100 50	99 75
Siedmiogrodz.	83 25	82 90
Węgierskie	86 25	85 75
„ z klauz. 1867	86 —	85 50
Obligi poż. kolei węgier.	112 —	111 50
Renta węgierska złota	93 10	92 95
„ „ za kolej wsch.	71 25	70 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	122 —	121 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	— —	154 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	257 75	257 50
„ „ węgierskie	249 —	248 50
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	810 —	800 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	829 —	828 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	84 10	83 90
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	50 —	— —
„ Alföld-Fiume	136 —	135 50
Żeglugi par. na Dunaju	557 —	555 —
Kolej Elżbiety	180 —	179 —
„ półn. Ferdynanda	2288	2285
„ Franciszka Józefa	145 25	144 75
„ gal. Karola Ludwika	244 —	242 50
„ Koszycko-Oderberg.	113 75	113 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	135 25	134 75
„ Północno-austrjacka	126 25	125 75
„ „ Lit. B.	66 50	65 50
„ Rudolfa	135 —	134 50
„ Siedmiogrodzka	102 50	102 —
„ towarzystwa państw.	278 —	277 50
„ połud. (Lombardy)	87 50	87 —
„ Cieszańska	211 —	210 50
„ węg. galic. Łupkow.	101 —	100 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	108 —	107 —
Premiowe Wiedeńskie	114 —	113 50
„ Węgierskie	102 —	102 75
„ Turecki	22 50	22 25
Kredytowe	171 —	170 50
Klary	38 25	37 75
Żeglugi par. na Dunaj.	106 —	105 50

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	19 75	19 25
Miasta Budy	36 —	35 —
Palffy	36 50	36 —
Rudolfa	17 —	16 75
Salma	47 25	46 75
St. Genois	38 —	37 50
Stanisławowskie	24 75	24 25
Waldsteina	33 50	33 —
Windischgrätza	34 —	33 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	77 50	77 —
Elżbiety	95 80	95 —
Ferdynanda północ.	105 —	104 50
Franciszka Józefa	93 25	93 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	102 80	102 50
„ „ „ II. Em.	102 —	101 50
Koszycko-Oderb.	80 50	80 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	83 10	82 80
„ „ II. „	85 50	85 —
Rudolfa	85 25	85 —
Siedmiogrodzkiej	71 —	70 —
Kolej państwowa	167 50	166 50
„ połud. (Lombar.)	120 60	120 30
„ Cieszań. towarz.	91 50	91 —
Węg. gal. Łupkowska	73 70	71 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 49
20 frankówki	9 23	9 22
Imperjały rosyjskie	9 51	9 51
Funty szterl. angielsk.	11 63	11 60
Listy tureckie złote	10 57	10 55
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	56 95	56 90
Ruble papierowe	114 —	113 50
Warszawa 21. czerwca		
Listy zastawne I. serja	— —	90 —
„ „ II. „	— —	90 —
kupon	—	98
„ nowe	— —	15 65
kupon	—	8
Listy likwidacyjne	90 15	—
kupon	—	—
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ Bygdosk.	— —	— —
Ros. pożycz. em. 1864	— —	— —
1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.

Zarzutki balowe włóczkowe, Pelerynki, Kamizelki z rękawami, Kaftaniki i Kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Caches-nez jedwabne i wełniane. Szale, Chustki fularowe i batystowe Ogrzewacze piersi i żołądka.

Pończochy i Skarpetki wełniane fil d'ecosse, niciane, bawełniane i jedwabne, Pończochy do polowania.

Podszewki zdrowia, Cichochody i Meszty filcowe i skórkowe z obcasami i bez, Kapturki. Mufki, Mitynki i Trzewiczki dla dzieci.

Hafty w najnowsze ściegi na kanwie i aplikacją na suknie wykonane w jak największym wyborze, Ramy rzeźbione.

HAFTY berlińskie na kanwie.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glase i jelonkowe od 2 — 8 guzików, tudzież sukienne, jedwabne i niciane.

Szaliki, Krawaty, Kołnierzyki damskie i męskie w najnowszym guście i w największym wyborze, Paski skórkowe i metalowe.

Spinki do mankietów i do przodów, Szpilki do krawatek, Łańcuszki i Deski ze złota Talmi i oksydowane do zegarków.

Portmonetki, Pularesy skórkowe, szyldkretowe i słoniowe, Tytoniérki, Cygarowki, Papierki cygaretowe, Pudełka na siarniki

Szczotki do włosów i do sukień, Szczoteczki do zębów i do paznokci Rogi do języków czyszczenia, Szyzoryki i Szczypczyki do paznokci

Gorsety francuskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne angielskie od złr. 11 do 15.

Kalosze rosyjskie, liberyjne Guziki, Rękawiczki, Galony. Karty do grania. Marki i Sztony preferansowe, Rzemienie do pledów.

Chustki, Fanchoniki i Barbki koronkowe, Garnitury koronkowe i płócienne, Fartuski płócienne i ceratowe.

Fredzle, Frędzle, Spięcia, Rozety, Kutasy, Sznury, Guziki, Taśmy, Borty, Szutaś i wszelkie inne ozdoby pasmanteryjne.

Ceratę amerykańską do pokrycia mebli we wszystkich kolorach, żółtą, woskową i gutaperkową na prześcieradełka nieprzemakalną.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1553 29 0 1 **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

Nakładem i drukiem

J. A. PELARA

w Rzeszowie,

wyszły i są we wszystkich księgarniach krajowych do nabycia:

Cybulskiego W., REJESTRA EKONOMICZNE na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 cnt.

Bobrecki J., REJESTRA LASOWE. Trzecie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag, oprawne 1 złr. 50 cnt.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki najmu robocizn, większe i mniejsze. b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. c) Raporta tygodniowe. d) Raporta dzienne. e) Raporta lasowe. f) Raporta czynności gospodarczej g) Asygnarjusze. h) Kwitarjusze. i) Dzienniki wydatku obroków. k) Książki do wypłaty pensji i ordynarji dla sług folwarcznych. 1955 6—6

Grabarki amerykańskie złr. 85
Przetrząsacz do siana „ 150
Spychacz. . . . . . „ 30

2004 3—6 sprzedaje

LEON ORLEWICZ

Nowy-Świat pod l. 25.

HARMONIKI RĘCZNE

w największym wyborze

i po najtańszych cenach

poleca 1873 7—10

A. JONAS

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 5

CHIOCOCA-LIQUEUR

(Liquor-Chiococae fortificans)

najpewniejszy, najmocniejszy i najlepszy

środek najnowszych czasów

szczególnie do radykalnego i prędkiego **ożywienia i wzmocnienia siły męzkiej,** przewyższa w przyjemności i dobroci smaku najdelikatniejsze likiery, służy nietylko jako napój wzmacniający siłę, ale także i żołądek, służy do trawienia i dodaje apetyt wszystkim

cierpiącym na osłabienie

i służy do ożywienia i wzmocnienia osłabionych muszkułów, do wzmocnienia nerwów i ich elastyczności. Zadziwiający w swem ożywczem działaniu. Tysiące zawdzięczają temu niezrównanemu eliksyrowi przywrócenie swych sił, na które to twierdzenie tysiące świadectw do przejrzenia mogą być dostarczone i tylko z powodu dyskrecji takowe się nie rozpowszechniają. Cena butelki oryginalnej wraz z broszurą 3 złr. Opakowanie 20 cnt.

Główny skład rozsyłki: D. C. CHIODIS, apteka pod „Aniołem stróżem", w Wiedniu, Währing, Herrngasse, Nr. 26. (gdzie wszystkie zamówienia upraszam adresować.) 1595 10—25

ROBOTNIKÓW

na miesięczną lub roczną ugodę w każdej liczbie sprowadza i na miejsce zamówienia dostarcza Biuro J. Polińskiego we Lwowie. — Ponieważ właśnie w tym celu wysłani zostali ajenci Biura na prowincję uprasza się o spieszne zamówienia. 2053 2-3

PRAWDZIWA WODA

wynalazku

pana LESUEUR w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gatellier, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolascha i w magazynach p.p. Strzyżowskiego i Bayera & Leona. 1457 13-26

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 1547 44-0

WINA

szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but. Presburgera	złr. —·50	1 but. Vöslauera Schlumbergera	złr. 1·—
1 „ „ Risling	„ —·90	1 „ „ „ Goldek białego	„ 1·30
1 „ Zieleniaku (samorodnego) I.	„ —·65	1 „ Pisporter Mozel	„ 1·30
1 „ „ „ II.	„ —·80	1 „ Johannisbergera	„ 3·—
1 „ „ wytrawnego III.	„ 1·—	1 „ St.-Estephe czerwonego	„ 1·20
1 „ „ Hegela IV.	„ 1·20	1 „ St.-Julien Medoc czerwonego	„ 1·20
½ „ Maszlacza wytrawnego	„ 1·50	1 „ Chateaux Margaux czerwonego	„ 1·80
½ „ Tokaja	„ 2·50	1 „ Haut Barsac białego	„ 1·80
1 „ „	„ 2·—	1 „ „ Sauternes białego	„ 3·50
1 „ Rustera wyśmienitego	„ —·80	1 „ Muscat Lunel	„ 2·50
1 „ Menissera wyskok stary	„ 1·50	1 „ Szampana Moet & Chandon różowy	„ 4·50
1 „ Budaj czerwonego	„ —·65	1 „ „ Eugen Cliquot biały	„ 3·20
1 „ Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—·90	1 „ Ladi Sport Klub szampana	„ 3·50
1 „ Burgundera czerwonego	złr —·90	1 „ Madery	„ 2·50
1 „ Vöslauera Stifta białego	„ —·90	1 „ Chery	„ 2·10
1 „ „ Schlumberg czerwonego	„ 1·—	1 „ Portwein stary	„ 2·50
1 „ Klosterneuburgera Stifta białego	„ —·90	1 „ Rozolisu z fabryki Jego Excel.	
1 „ Vöslauera Stifta białego	„ —·90	Alfreda hr. Potockiego	„ 80

Chińsko-rosyjska HERBATA

czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo Kongo cesarska	złr. 2·—
½ „ familijna	„ 3·—
½ „ Melange de Moscau	„ 4·—
½ „ Emperial	„ 5·—
½ „ Wysiewek herbaciany n.	„ 1·40

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Ruma I. sorta stary	złr. 1·40
1 „ „ II. „ „	„ 1·10

Zmiana lokalu

Pracownia pozłotnictwa **Zacharjasza Tabaczkowskiego,** z Rynku liczba 7 przeniesioną została na ulicę Teatralną pod liczbę 12. Pozłaca ołtarze kościelne, sprzęty meblowe, żyrandole, ramy, oraz uskutecznia wszelkie reperacje pozłotnicze przedmiotów z drzewa wykonanych; przyjmuje do cerkwi zamówienia na złocenie robót snycerskich, po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Przewielebnym przełożonym kościołów. 1961 4—8

Ołtarzyki przyjmuje do odnawiania.

Wszystkie CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom

1550 19 0 **Paternowski.**

Hydrauliczne FARBY CEMENTOWE

dla nowoczesnego pokostowania publicznych miejskich i wiejskich budynków w 12 rozmaitych wzorach.

Pokost farby jest doskonały, zupełnie tak wytrzymały jak olejny. Wzory wraz z instrukcją rozsyłają się na żądanie **gratis.**

50 kilo loco Praga złr. 6.

J. M. Wertmueller

1505 7 7 Praga, Wienerstrasse, 3.

Ważne ogłoszenie i zalecenie.

Uznane od wielu lat i doświadczone szczególnie w febrze, cierpieniach żołądkowych i kiszkowych 1548 16 –0

Dra Kiesowa Angsburgska Esencja życia

zawsze znajduje się w zapasie i poleca się przy sposobności:

we LWOWIE u Jakóba Beisera apt.	w GLINIANACH Adolf Helm apt.
„ Piotra Mikolascha apt.	w TARNOWIE u A. Tenczyna apt.
„ Zygmunta Ruckera apt.	w RZESZOWIE u J. Schaittera & Co.
„ K. Krzyżanowskiego apteka obok Brygidek	w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz ap.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.
u W. Redyka apt.	w STRYJU u Juljana Zgórskiego apt.
w BOCHNI u Franciszka Reiss apt.	w Stanisławowie Ferd. Stechera apt.
w BRODACH K. Witosłowski apt.	w KOŁOMYI u Jana Sidorowicza apt.
„ Ed. Liszka apt.	w CZERNIOWCACH F. Golichowski.
	„ Kamil Alt apt.

FOLWARK

w pobliżu miasta powiatowego w Zachodniej Galicji ćwierć mili od dworca kolei przy szosie położony zawierający kilkadziesiąt morgów pszennej gleby, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Budynki w najlepszym stanie, dom mieszkalny tapetowany o 5 pokojach, oficyna o 2 pokojach i praczkarnia, stajnia na 30 sztuk bydła, wozownia, szpichlerz pod gontem obszerna stodoła, chlewy i drewutnia. Sad owocowy z ogrodem warzywnym, studnia z wyborną wodą na dziedzińcu. Gdzie można zasięgnąć bliższej wiadomości, wskaże dozorca kamienicy pod l. 26 przy ulicy Czarnieckiego. 2018 3 3

Dla zarządów dóbr,

właścicieli ziemskich,

w ogóle dla

wielkich zarządów domów,

By towary kolonialne najlepszej jakości najtaniej nabywać franco na każdej kolei, lub parowcu, lub stacji pocztowej monarchii upraszam zażądać najnowszego wielkiego cennika. 2513 1–3

E. Schollera & Cp. w Tryeście.

Dla wszystkich słabych na nerwy.

W księgarni **Hubera i Lahma w Wiedniu** I. H... Nr. 6, wyszła książka dla wszystkich słabych na nerwy, do leczenia się bez niczyjej pomocy pod tyt.: **Radykalne leczenie wszystkich chronicznych słabości nerwowych na drodze ściśle naturalnej kuracji** (Odpowiednia dieta i racjonalna łagodna kuracja wodna.) Cena 1 zł. z przes. poczt. zł. 1·10.

Garbarnia Lwowska

na Zamarstynowie l. 70,

Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skóry i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa, po cenach umiarkowanych. 1927 4—0

Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, Garbarnia Lwowska obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie, franco, równą połowę tychże skór już wykończonych.

Adres: **L. H. MAŁECKI,** hotel Angielski, we Lwowie.

Ciągnienie odbędzie się już dnia 1. lipca.

Wiedeńskie promesy po złr. 2·50
Kredytowe promesy po złr. 4·50
Krakowskie promesy po złr. 1·50
(i stempel) Wszystkie trzy promesy razem tylko 8 złr. i stempel.

Główny los przeszło 400.000 złr.

Przy odbiorze ***10 wiedeńskich promes*** rozmaitych seryj ***1 promesa*** gratis. Przy odbiorze ***10 krakowskich promes 1 promesa*** gratis.

2202 **Zlecenia giełdowe wykonują się ściśle.** 7—11

NYITRAI & COMP., Wien, Kärtnerstrasse 16.

Nowy sposób leczenia

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób, pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

i KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła ile razy chodzi **o przywrócenie równowagi systemu nerwowego** i o powrócenie krwi **żywiołów, których jej brakuje.** W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.** 1881 6—0

W Paryżu Avenue d'Antin, 12. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego i innych, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wyłączny skład na Galicję

GROSZOWICKIEGO CEMENTU PORTLANDZKIEGO

przez komisję, złożoną z Szanownych delegatów Wys. c. k. Namiestnictwa, Wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej, Wys. Wydziału krajowego itd., jako najlepszy ze wszystkich u nas używanych gatunków cementu uznany

u J. MAURYCEGO DIAMAND

we Lwowie, ulica **Karola-Ludwika** l. 39.

Ceny zniżone! 2029 2—2

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz 2037 5—8

wielki wybór materyj na meble,

Luster, Pająków, dywanów, chodników,

KARNISZÓW do okien i **KUTASÓW** do firanek,

Mebli żelaznych i z drzewa giętego.

poleca po cenach stałych i niskich, handel mebli

E. Schön & Gebhardt

Lwów, plac Marjacki, Hotel Langa.



Pończochy z gummi na żyły kurczowe

z wełny i jedwabiu w wielkim wyborze znajdują się u

J. N. Schmeidler, Gummi-Fabrik: **Wien.**

Skład centralny. VII., Stiftgasse Nr. 19.

Przy obstalowaniu są na rysunku literami wskazane rozmiary potrzebne np.: Przy pończosze kolanowej obwód od B, C, D, E, F, G, H, I, O, i długość od D do K i B do D, przy pończosze łydkowej wszystkie obwody od A do I i od G, O, i długość od D do K i A do D. 1115 16—18

Tanningene

najnowszy, wolny od ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania włosów dla łysych i niemających zarostu, jakoteż do brwi, który w najpojedyńczszy sposób po jednorazowem użyciu, utrzymują włosy z całą pewnością lśniący, **kolor naturalny** albo **blond** albo **czarny,** który miały przed posiwieniem, i która swego koloru nie traci ani wskutek mycia wodą lub mydłem, ani wskutek użycia parni. Cena 2 złr. 50 cnt.

Dra Landauera aromatyczny balsam na włosy

gwarantowany, zupełnie pewny środek, który po 2 albo 3 krotnem użyciu zapobiega wypadaniu włosów, i porost włosów ułatwia. Balsam ten nadaje siwym włosom naturalną barwę, jest najprzyjemniejszego zapachu i nie wala ani skóry, ani bielizny. Cena 1 złr.

PIEGI

plamy wątrobiane, węgry, czerwoność twarzy, wszystkie plamy na twarzy i pod skórą zbierające się pigmenty, wydalają się radykalnie przez absorpcję wodą.

Dra Tobias' Eau miraculeuse antéphelique

Najwięcej spierzchniona twarz stanie przez noc miękką, białą i delikatną. Cena 1 złr. 50 cnt.

Oryginalne mleko różanne orjentalne

aptekarza **KAROLA RUSS,**

nadaje skórze natychmiast, nie po długiem użyciu, koloryt delikatny, trwale biały, i młodzieńczo świeży, który się żadnym innym środkiem nie uzyska, wyrzuciła zmarszczki i zmienia żółtą i ciemną barwę natychmiast. Cena 1 złr.

Wszystkie tu naprowadzone 1702 6—12

Specialitety

są sumiennie sprawdzone, pod gwarancją firmy zupełnie nieszkodliwe, i marką sądową regestrowaną zaopatrzone. — Prawdziwe do dostania u **Karola Russ** następcy we Wiedniu I Wallfischgasse 3.

Najtańsze źródło do nabycia świeżych

WÓD MINERALNYCH

krajowych i zagranicznych

sprowadzanych co 14 dni wprost ze zdrojowisk.

Jak przedtem tak i tego roku w ogrodzie miejskim w oddzielnym pawilonie obok restauracji, z wszelkiemi wygodami, urządziłem częściową sprzedaż wód mineralnych, chłodnych i ogrzanych, żętycy, soli zdrojowych, grzanego mleka, wody sodowej, pastylek i pierników używanych przy wodach mineralnych. 1458 11—?

Pawilon jest codziennie otwarty od 6. rano do 9. godziny wieczór.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się rychło i bardzo starannie.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności

Jan Ihnatowicz

chemik i magister farmacji, Lwów ulica Kopernika L. 3.



Przedsiębiorstwo pogrzebowe

po ś. p.

Franciszku i Emilii Geschöp,

znajdujące się

we Lwowie ulica Ormiańska l. 1

utrzymuje i sprzedaje po cenie fabrycznej

trumny kruszcowe

z pierwszorzędnego c. k. uprzyw. zakładu wiedeńskiego

„Entreprise des Pompes Funèbres",

które się odszczególniają misternością i trwałością, tudzież wysyła takowe na prowincję za zamówieniem.

Przedsiębiorstwo to będąc we Lwowie najdawniejszem, uważa przy tej sposobności za swój obowiązek złożyć dzięki za dotychczasowe względy i upraszać na przyszłość o takowe, przyrzekając przyjętym zobowiązaniom jak najdokładniej i po najumiarkowańszych cenach zadość uczynić, zwłaszcza, że jest obficie zaopatrzone we wszelkie przyrządy do tego przedsiębiorstwa należące. 2005 4—10

Ważne dla posiadaczy

akcyj kolei Rudolfa

KANTOR WYMIANY

SOKAL i LILIEN

załatwia dostanie nowych arkuszy kuponowych

do akcyj kolei Rudolfa

za mierną prowizją, 1573 40—0

tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

ZNIŻONA CENA.

TURNIPs (Rzepa)

oryginalny angielski.

Pomarańczowo żółty	1 kilo	1 złr. 10 ct.
Zielono główiasty	„ „	1 „ 10 „
Fioletowo	„ „	1 „ 10 „
Olbrzymi biały	„ „	1 „ 10 „

Rzepa pastewna ścierniańka.

Biała okrągła	1 Kilo	90 ct.
„ **długa**	„ „	95 „

poleca **Główny skład Nasion i roślin**

J. & W. STACHIEWICZ

we Lwowie plac Marjacki liczba 11. 1967 2—8

Na morg wysiewa się 1 Kilogram.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1546 33—0

L. 6454, 1879. 2508 1—1

C. k. uprzyw. galic.  **kolej Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Taryfa dla ruchu nieprzerwanego pomiędzy **Cormons** transit, Tryestem i Fiumą z jednej strony a **Brodami** transit, **Podwołoczyskami** transit i **Suczawą** transit z drugiej strony, z dnia 1. stycznia 1878 r. ostatnią razą aż do końca czerwca 1879 r. prolongowana pozostaje i nadal aż do odwołania w ważności.

Wiedeń 19. czerwca 1879.

GENERALNA DYREKCJA.